Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 92. — ROK XXXIX.

WTOREK 5 KWIETNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	doplata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Przyczyny przemian we Francji.

Na porządku dziennym dyskusji politycznej u nas stanęła dość nieoczekiwanie sprawa stosunku Francji do Polski. „Nieoczekiwanie" dlatego, że dotąd bez względu na wewnętrzną sytuację polityczną w jednym i drugim kraju sojusz francusko-polski stanowił kanon polityki zagranicznej tak Francji, jak Polski, i że nikt nie ośmielał się go podważać. Dopiero w ostatnich tygodniach ujawniły się we Francji pewne zasadnicze przeobrażenia w poglądach na sojusz francusko-polski, a nawet na tak życiowe zagadnienie Polski, jak sprawa Pomorza.

Do najbardziej uderzających i jaskrawych objawów tego przeobrażenia zaliczyć trzeba: uporczywą kampanję paryskiego „Populaire'a" (oficjalnego organu partji socjalistycznej) przeciw udzielaniu Polsce pomocy finansowej. — wystąpienia organu partji radykalnej „la Republique" przeciw sojuszowi francusko-polskiemu, — oświadczenia parokrotne sekretarza partji radykalnej, p. Pfeiffera, i b. delegata Francji do Ligi Narodów, p. Cot, że partja radykalna będzie dążyć do zerwania tego sojuszu z powodu, iż rzekomo sprzeciwia się duchowi Ligi Narodów, — „przestroga" rzucona przez tych polityków pod adresem Polski, że Francja nie będzie chciała ryzykować wojny z Niemcami w obronie polskiego Pomorza.

Nie należy przeceniać znaczenia tych faktów i wyciągać z nich wniosków, jakoby Polsce groziło już — już zerwanie sojuszu z Francją, i — co za tem idzie — prawie kompletna izolacja na terenie międzynarodowym. Ma nieco racji „Gazeta Polska", gdy twierdzi, że w szeregach lewicy francuskiej obok pp. Preifferów i Blumów mamy także i serdecznych przyjaciół, jak p. Herriot, — i że nawet ci, którzy się dziś domagają zerwania sojuszu, jutro doszedlszy do władzy będą prawdopodobnie przestrzegali dotychczasowego kursu. Bardzo możliwe.

Ale nienależy także nie doceniać tych faktów. Dowodzą bowiem, że w psychice francuskiej dokonało się szkodliwe dla nas przeobrażenie w stosunku do Polski, i to w ostatnich latach.

Jesteśmy dalekimi od zrzucania odpowiedzialności za te przemiany wyłącznie na obóz sanacyjny. Działają tu jeszcze inne przyczyny!

Jest prawdą, że przewrót majowy z roku 1926 nie znalazl sympatji we Francji. Szczególnie zaś ostro był sadzony przez umiarkowaną opinję i przez centrowo-prawicowe grupy parlamentarne, — a więc przez tę część społeczeństwa francuskiego, z którem potem naszym dyplomatom przyszło współpracować. Sporadyczne zaś wypady przeciw „obcym agenturom" a w gruncie rzeczy przeciw Francji, były w tym odłamie opinji odczuwane szczególnie boleśnie. Ci, którzy w tym czasie czytywali „Journal des Debats", „Echo de Paris" i inne organy umiarkowanej, a dla Polski przyjaźnie usposobionej, opinji, musieli już wówczas zaniepokoić się rozwojem stosunków. Najczarniejsze i — powiedzmy to wyraźnie — najgłupsze podejrzenia przeciw rządowi p. marsz. Piłsudskiego znajdowały wówczas wiarę we Francji (przypominamy „rewelacyjne" sensacje dziennika „l'Action Francaise")... Jeszcze, jak długo nasza lewica (zwłaszcza PPS.) trzymała się klamki belwederskiej, przynajmniej jej odpowiednik we Francji zachowywał rezerwę w stosunku do Polski.

Przyszły potem znane pociągnięcia nasze na terenie zagranicznym: flirt z Włochami wówczas, kiedy Mussolini grzmiał przeciw Francji, przeciw traktatom pokojowym, — flirt z Węgrami wówczas, kiedy hr. Bethlen po inspiracje jeździł do Berlina... Tylko szczególna naiwność mogła się łudzić, że się ta polityka nie odbije na losach Polski.

I, wreszcie, — pewne „metody rządzenia" sanacji także zrobiły swoje... Jeśli „l'Echo de Paris" nie mogło w maju 1926 roku zrozumieć, dlaczego trzeba było siłą przepędzać rząd Witosa, i dlaczego wyswobodziciel Śląska, Korfanty, okazał się nagle złym obywatelem i złym patrjotą, to, czy trzeba się dziwić oburzeniu całej już Francji w roku 1930?

Ale nie same błędy sanacji przyniosły zwrot w opinji francuskiej na naszą niekorzyść. Ich wpływ oddziałał na francuskie centrum i na prawicę. Lewica zaś — co zresztą szczerze p. Pfeiffer przyznaje — działa pod wpływem jeszcze innych motywów.

Są one dość znane... Partja socjalistyczna we Francji jest pod komendą niemieckiej Socjalnej Demokracji. Znakomicie jej to uświadomił p. Tardieu w Izbie posłów replikując p. Blumowi, że — do poparcia jakiegoś państwa przez socjalistów francuskich trzeba koniecznie, by na jego czele stał feldmarszałek... Partja zaś radykalna, zahipnotyzowana „religją" pacyfizmu, patrzy na Polskę jako na przysłowiową „kość niezgody" w Europie; w niej widzi jedyną przyczynę nacjonalistycznego fermentu w Niemczech i dlatego w ofierze bożkowi „pokoju" gotowaby złożyć nawet polskie Pomorze.

Może nie cała lewica francuska tak sądzi. Może są w niej tacy, którzy nie podzielają poglądów p. Pfeiffera. Lecz ich nie widzimy! Dlaczego? Odpowiedź znajdzie czytelnik w głosie „Dziennika Poznańskiego", który przytaczamy na stronie drugiej dziennika. Wyszło to na jaw z okazji debat parlamentarnych w Paryżu nad pożyczkami zagranicznemi. Wyrażono dla Czechosłowacji uznanie za jej „lojalne" stanowisko w stosunku do Francji i za jej „doskonały" zarząd finansami i przyznano pożyczkę w wysokości 600 miljonów franków. Ci, którzy czytali wczorajsze nasze doniesienie o tym fakcie, musieli pytać się: — dlaczego Polska odeszła z niczem?... Odpowiedź zawarta jest w komunikacie o pożyczce dla Czechosłowacji.

W. Z.

„Cieszyn" będzie uratowany.

Gdynia, 4. 4. PAT. W dzisiejszej radjodepeszy kapitan statku „Cieszyn" donosi, że załoga znajduje się na pokładzie i bierze udział w ratowaniu statku. Nurkowie pracują przy łataniu dna. Silna fala nie pozwala zbliżać się ratowniczym holownikom fińskim. O ile pogoda będzie sprzyjała, należy przypuszczać, że w ciągu 4 **dni statek zostanie spuszczony na wodę i uratowany.**

Rozmowy p. Tardieu z Mac Donaldem.

Londyn, 4 kwietnia. **Wkrótce po przyjeździe do Londynu premjer Tardieu udał się do angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych przy Downingstreet, gdzie odbył pierwszą rozmowę z premjerem Mac Donaldem. Oficjalne rokowania francusko-angielskie rozpoczęły się dziś o godz. 10 rano.**

FEDERACJA NADDUNAJSKA, ALE NIE POD KOMENDĄ NIEMIEC.

Paryż, 4. 4. PAT. Pertinax donosi z Londynu: Tardieu powtarzał z energją — twierdzi Pertinax — to. o czem przekonywał uprzednio sir Johna Simona w Genewie i Paryżu, że **żadna federacja państw naddunajskich, która pogwałciłaby istnienie Małej Ententy, lub też naraziła ją na hegemonję gospodarczą Niemiec, nie może być narzędziem pacyfikacji odbudowującej się Europy.** Premjer francuski nalegał, aby państwom naddunajskim nie stawiano uprzednio żadnych warunków i ograniczono się tylko do wysłania listów zwykłych zapraszających.

GRANDI JEDZIE DO LONDYNU.

Rzym 4. kwietnia. Włoski minister spraw zagranicznych Grandi wyjechał dziś do Londynu, celem wzięcia udziału w konferencji czterech mocarstw w sprawie federacji naddunajskiej. Przed wyjazdem Grandi został przyjęty przez Mussoliniego, który mu udzielił odpowiednich instrukcyj.

Tardieu wraca do Paryża.

Londyn, 4 kwietnia. Konferencja **francusko-angielska, jaka rozpoczęła się dziś o godzinie 10 rano w gmachu angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych,** trwa w dalszym ciągu i przeciągnie się do nocy. Po południu przerwano obrady na krótki czas i zaproszono gości francuskich na śniadanie wydane w gmachu ministerstwa na ich cześć przez premjera Mac Donalda. Bezpośrednio po śniadaniu na nowo podjęte zostały dalsze obrady. Wieczór o godz. 22.30 Tardieu wyjedzie do Paryża, **Flandin natomiast pozostanie w Londynie celem wzięcia udziału w konferencji czterech mocarstw,** jaka rozpocznie **się tu we środę po południu.**

———o———

Proces Sterna i Wasiljewa.

Spisek z rzekomym udziałem obywateli polskich.

Moskwa, 4 kwietnia. Przed najwyższym sądem wojskowym rozpoczął się dziś proces w sprawie zamachu na radcę ambasady niemieckiej w Moskwie von Twardowskiego, dokonanego w dniu 5 marca b. r. **Jako sprawcy zamachu stają przed sądem Stern i Wasiljew,** którym akt oskarżenia zarzuca **dokonanie aktu terorystycznego, skierowanego przeciw ambasadorowi niemieckiemu von Dirksenowi, podczas którego jednak przez pomyłkę zraniony został radca ambasady von Twardowski.**

Oskarżenie popiera znany z większych procesów politycznych komisarz sprawiedliwości **Krylenko.** Rolę obrońców objęli adwokaci Kassnaczejew i Braude. **Na sali obecny jest prawie cały korpus dyplomatyczny, jak również ambasador Dirksen. Prasa zagraniczna** jest licznie reprezentowana. **Pierwsze** przesłuchanie wykazało rasadnicze sprzeczności **zeznań obu oskarżonych. Podczas gdy Wasiljew podtrzymuje wywody aktu oskarżenia dotyczące współdziałalności Sterna z grupą terorystów Wasiljewa, a tej ostatniej z agentami polskimi (!), Stern z całą energją zaprzecza, jakoby działał z czyjegoś polecenia lub jakoby działał za czyjąś namową lub pomocą, twierdząc, że zamach był jego czynem osobistym.** Akt oskarżenia przedstawia **zamach jako rezultat spisku grupy terorystów, utrzymujących ścisłe stosunki z obywatelami polskimi. Mimo to akt oskarżenia nie podaje żadnych konkretnych faktów, dotyczących stosunków zagranicznych.** Wedle uchwały **trybunału sprawy dotyczące** działalności **obcokrajowców będą rozpatrywane** na rozprawie **poufnej.**

———o———

Dymisja gen. Ziwkowicza.

Nowa próba wyjścia z okresu dyktatury.

Belgrad, 4 kwietnia. **Premjer jugosłowiański generał Żiwkowicz podał się dziś do dymisji. Następcą jego ma zostać obecny minister spraw zagranicznych dr. Marinkowicz. Ustąpienie generała Żiwkowicza wywołało w tutejszych kołach politycznych wielkie wrażenie,** tem bardziej, **że nastąpiło to bezpośrednio po poważnych demonstracjach przeciw dyktaturze na uniwersytecie belgradzkim. Żiwkowicz wyjaśnia** swe ustąpienie **tem, iż misja jego została już** spełniona. **Obecnie pragnie wrócić do wojska i ponownie objąć dowództwo gwardji królewskiej.**

DEKRET O MORATORJUM.

Warszawa, 4. 4. (Telef. wł.) Dekretem rządu zostało wprowadzone w Jugosławji moratorjum dla zobowiązań jugosłowiańskich wobec zagranicy. Narazie trudno ustalić, jak się będzie odtąd kształtować w związku z tem moratorjum eksport do Jugosławji, zwłaszcza, że niezależnie od ogłoszenia moratorjum projektowane jest wydanie zarządzeń, mających na celu utrudnienie przywozu towarów zagranicznych do Jugosławji.

———oOo———

P. Prystor jedzie do Heluanu?

Warszawa 4. 4. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym wieczorem p. premjer **Prystor** wyjechał wraz z małżonką na dwutygodniowy urlop wypoczynkowy do Krynicy. W związku z zamierzonym wyjazdem p. premjera kursowały pogłoski, że p. Prystor uda się przez Wiedeń i Genuę do Aleksandrji, a stamtąd pojedzie do Heluanu. **W sferach oficjalnych zaprzeczono tym pogłoskom.**

———:oOo:———

ZATARG O PŁACE W HUTNICTWIE.

Warszawa, 4. 4. (Telef. wł.) W dniach najbliższych spodziewane jest przekazanie komisji pojednawczo-rozjemczej w Katowicach zatarg o płace w hutnictwie żelaznem na Górnym Śląsku. Pracodawcy wysuwają projekt obniżenia płac o 25 proc. (!). na co związki zawodowe nie chcą się zgodzić.

Rozprawa o szpiegostwo.

Warszawa, 4. 4. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym rozpoczęła się rozprawa przeciwko inż. Ant. Staniszewskiemu, oskarżonemu wraz ze swoją przyjaciółką Michaliną Grot o udzielanie informacyj ościennemu mocarstwu, a dotyczących bezpieczeństwa państwa. Są to konsekwencje sprawy rozstrzelanego majora Demkowskiego. Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych. Urząd prokuratorski zastosował w sprawie Staniszewskiego art. 15 przepisów przechodnich, przewidujący możliwość orzeczenia kary śmierci.

ŁOWICZ OTRZYMAŁ KOMISARZA.

Warszawa, 4. 4. (Telef. wł.) W dn. 1 kwietnia minister spraw wewnętrznych p. Pieracki rozwiązał radę miejską w Łowiczu i zamianował komisarzem p. Kwiecienia, kapitana w rezerwie.

O czem piszą inni?..

Sensacje dokoła mowy p. Sławka.

„Nasz Przegląd“ przynosi ciekawe informacje o znanej mowie p. Sławka w sprawie kryzysu, wygłoszonej na posiedzeniu klubu parlamentarnego B. B.... Choć mowa była naprzód uzgodniona z p. premjerem, to jednak — pisze „Nasz Przegląd“ —

„jeszcze kilka godzin po wygłoszeniu tego przemówienia na pełnym klubie odbywało się dalszo uzgadnianie tekstu przemówienia i wyrzucanie całego szeregu szczegółów, przytoczonych przez p. prezesa Sławka na posiedzeniu klubu“.

I tak w czasie tego „uzgadniania“ wyrzucono z mowy p. Sławka twierdzenie, że

„wśród członków Stronnictwa Ludowego jest wielkie rozbicie; znikły również aluzje co do możliwego rozsadzenia stronnictw robotniczych“.

„Nasz Przegląd“ ponadto zapewnia, że

„b. premjer Bartel spotkał się ponownie z propozycją objęcia stanowiska premjera, i że po długim namyśle nie skorzystał z tej propozycji“.

Czyżby „czystka“ w B. B.?

Pos. Mackiewicz zajmując się w „Słowie“ mową p. Sławka, zwraca uwagę na jego słowa o możliwości dezercyj z B. B.

„Pułk. Sławek — pisze p. Mackiewicz — zaleca nie przejmować się tem, jeśli ten lub ów chce z organizacji B. B. wystąpić. „Mała bieda — krótki żal“ — lapidarnie oświadcza. — Czasami wprost **pożytecznie pozbyć się balastu ludzi małowartościowych i mało przynoszących korzyści. Nawet lepiej byłoby usunąć z organizacji ludzi, u których w tych ciężkich czasach załamała się wiara“.**

Lewica francuska przeciw „Polsce Piłsudskiego“.

Na brutalne oświadczenia p. Pfeiffera, francuskiego radykała, o polsko-francuskim sojuszu i o Pomorzu, odpowiada prasa polska różnie... „Gazeta Polska“ jest mimo wszystko dobrej myśli. Wywody p. Pfeiffera uważa za przedwyborczy „trick“ radykałów, którzy w ten sposób odciąć się chcą od „nacjonalistycznej“ dziś większości prawicowo-centrowej. O los sojuszu francusko-polskiego „Gazeta Polska“ jest spokojna. **Sojusz ten** — pisze —

„**przeszedł próbę życia.** Trwa już dziesięć lat z górą. Dziesięć lat, w których ciągu stosunki w Europie i na świecie były niezmiernie płynne, nad wszełki wyraz zmienne. Istota sojuszu polsko-francuskiego niejednokrotnie już była wystawiana na próbę i to na próbę znacznie trudniejszą niż wynik wyborów majowych we Francji. Dlaczegóż z każdej takiej próby umowa ta wychodziła wzmocniona realnie — (albowiem wzmocnieniem realnem jest zawsze oparcie się rzeczy zbudowanych na fundamentach trwałych, naciskowi wichrów choćby najmocniejszych, lecz przemijających)?“

Innego zdania jest „Dziennik Poznański“. Oświadczenia p. Pfeiffera łączy z niechęcią lewicy francuskiej do udzielenia Polsce pożyczki.

„Znane nam jest — pisze — powtarzane od dawna wśród sfer lewicowych francuskich hasło „pas un sou pour la Pologne de Piłsudski“ **(ani grosza dla Polski Piłsudskiego). Siły tego hasła nie możemy lekceważyć.** Być może, że p. Pfeifferowi nawet nie obca jest myśl wykorzystania naszej trudnej sytuacji gospodarczej dla uzależnienia pomocy finansowej od — warunków politycznych!“

Od siebie dodamy, że niechęć do „Polski Piłsudskiego“ rozciąga się nie tylko na lewicę francuską. Widzimy ją w kołach najskrajniejszej prawicy „l' Action Française“ (dziś na szczęście bez znaczenia politycznego), i w kołach umiarkowanej opinji (n. p. dziennik „Journal des Debats“).

„Biuro informacyjne detektywów“.

„Słowo“ wileńskie pisze, że

„w **Tajnym Detektywie** (Nr. 8). w strasznem piśmie, pełnem krwi, jęków ofiar i szatańskiego śmiechu zwyrodniałych złoczyńców“

znajduje się następujące ogłoszenie:

„**Detektywów biuro** informacyjno-wywiadowcze przeprowadza: obserwacje. Poszukiwania. Kradzieże systematyczne. Oszustwa itp. Dyskrecja. Warszawa, Bracka 17“.

„Czyż wobec istnienia takiego biura — zauważa „Słowo“ — można narzekać na kryzys ekonomiczny? Dość zgłosić się do biura detektywów **z prośbą, aby zechciało dokonać kilku oszustw i zorganizować systematyczną kradzież** na naszą korzyść, a będziemy bogaci i szczęśliwi“.

Albo ogłoszenie powyższe zostało źle zredagowane, albo mamy do czynienia z żartem „prima aprilisowym“. Bo **trudno przypuścić, by jakieś pismo pośredniczyło między zawodowymi złodziejami, a ich wspólnikami.** Nie mamy wielkiego zaufania do „Tajnego Detektywa“, ale nawet znając jego swoisty pogląd na moralność nie chcemy przypuścić, by „Tajny Detektyw“ mógł uprawiać podobny proceder.

Swięto chrześcijańskiego ustroju społecznego.

Katolickie organizacje społeczne staną w maju bieżącego roku wobec pewnej trudności i wobec pytania: co zrobić z tegorocznym obchodem z okazji wydania encykliki „Rerum Novarum“?... Od szeregu lat (zwłaszcza po wojnie) idąc za przykładem zagranicy, święciły w połowie maja co roku rocznicę tej „magna charta“ katolickiego ruchu robotniczego. Cóż jednak mają zrobić w tym roku, kiedy na pierwszy plan wysuwa się encyklika „Quadragesimo anno“, wydana przez Piusa XI w roku ubiegłym?

Czas najwyższy, żeby sobie to pytanie postawić. Od terminu obchodów dzieli nas zaledwie parę tygodni, które powinny być wykorzystane na jak najstaranniejsze przygotowanie uroczystości.

Odpowiedź jest łatwa. **Obchód jest koniecznie potrzebny**, a specjalne warunki, w jakich żyjemy, każą się spodziewać, że uroczystości obchodowe, jeśli będą należycie przygotowane, przyniosą doskonałe rezultaty.

Przeżywamy okres ciężkiego kryzysu społeczno-gospodarczego. Coraz częściej spotyka się zdanie, że kryzys ten ma swoje źródło nie tylko w zewnętrznych przyczynach (obdłużenie powojenne Europy, brak kapitału obiegowego i t. p.), ale przedewszystkiem w przyczynach wewnętrznych naszego ustroju, w samej strukturze tego ustroju. I coraz częściej pojawia się przekonanie, że świat idzie ku nowemu ustrojowi. Pisma Spenglera, Spanna, Biskupa Kubiny, Arcybiskupa Kordacza dowodzą, że braki obecnego ustroju są żywo odczuwane przez ludzi nauki i przez przedstawicieli katolickiej myśli społecznej.

Lecz, jeśli mamy dążyć do nowego ustroju, to trzeba wiedzieć, jak ten nowy ustrój ma wyglądać. Gdzież jest nowa jego koncepcja?

Świat i nauka znają dwa ekstremistyczne „ustroje“: liberalny i socjalistyczny. Żaden z nich jednak nie zadawala ludzkości. Ustrój liberalny, oparty o „wolną konkurencję“, o walki klas, o niewzruszalne rzekomo „prawa gospodarcze“, chyli się ku upadkowi, żegnany bez żalu. Co zaś wart ustrój socjalistyczny, przewidujący wyzucie ludzi z własności na rzecz państwa i chcący ich zamienić w prostych funkcjonarjuszów państwowych — pokazuje Rosja bolszewicka, obciążona ponadto zbrodnią walki z Bogiem, nazwana słusznie „państwem Antychrysta“... Ludzkość nie chce ani jednego, ani drugiego. Nie chce ustroju liberalnego, który się dziś kończy pełnym rozstrojem, walką wszystkich ze wszystkimi. Nie chce drugiego, który na rosyjskim przykładzie okazuje się okropną niewolą.

W tej to chwili, kiedy zawodzą programy stworzone przez naukę i przez ruchy społeczne, kiedy rozczarowana ludzkość zaczyna popadać w pesymizm i zniechęcenie, **Kościół katolicki występuje z nową, własną, koncepcją ustrojową.** Przyniosła ją encyklika „Quadragesimo anno“, wydana przez Piusa XI w dniu 15 maja 1931 r., w 40-tą rocznicę Leonowej encykliki „Rerum Novarum“. Ma ona wszystkie dane, żeby się z czasem stać własnością całego świata. Pius XI domaga się w swej encyklice gruntownej przebudowy (reform) w obecnym ustroju, tak pod względem gospodarczym (niesprawiedliwy rozdział własności), jak i społecznym (rozproszkowanie społeczeństwa obok nadmiernego interwencjonizmu państwowego); wyraża w ten sposób powszechnie dziś odczuwane potrzeby. Ale zalecając reformy, Pius XI równocześnie przestrzega przed ustrojem socjalistyczno-komunistycznym. Radzi natomiast przeprowadzić takie reformy w dziedzinie życia gospodarczego, żeby „proletarjusze własne zdobyli mienie“, a zaś w dziedzinie życia społecznego radzi przeprowadzić ustrój stanowo-zawodowy, któryby — jak to było w średniowieczu — całemu społeczeństwu nadal charakter jednego organizmu, opartego o współpracę wszystkich członków.

Jest nadzieja, że ta koncepcja ustroju spotka się z życzliwem przyjęciem przez wszystkie warstwy i przez wszystkie społeczeństwa. Odpowiada sprawiedliwości i potrzebom życia. Jest nacechowana realizmem i moralnością. Trzeba jednak, żeby ją ludzkość poznała. A to m. in. i dlatego, że koncepcja ustrojowa Piusa XI może być zrealizowana nie w drodze przewrotu społecznego, ale przez „odrodzenie moralne“, przez uświadomienie i wychowanie ludzi w duchu tych zasad.

Zagranica (Austrja, Niemcy, Francja i t. d.) zaznajamia się już z ideami Piusa XI. W samym np. Wiedniu już 5-ty kurs się odbywa poświęcony encyklice Piusa XI. Czas na Polskę!

Tegoroczny obchód (pierwszej rocznicy wydania encykliki „Quadragesimo anno“) winien porwać masy. Ma wszystkie potrzebne warunki. **Winien być obchodem ogólno-katolickim.** Wziąć w nim powinny udział nie tylko organizacje katolickich robotników, jak było przy obchodach „Rerum Novarum“. Encyklika Piusa XI dotyczy nie jednej warstwy, ale wszystkich; dotyczy bowiem całego ustroju.

Z tego względu — sądzę — **przygotowaniem obchodów powinnaby się zająć Akcja Katolicka po diecezjach**, w porozumieniu ze wszystkiemi katolickiemi organizacjami społecznemi (S. M. P., „Odrodzenie“, Chrz. Zw. Zaw., związki niewiast, mężów katolickich i t. p.). Żeby się zaś udały, trzeba przedewszystkiem dwóch rzeczy: jednolitości co do sposobu przeprowadzenia obchodów i powszechności. Byłoby źle, gdyby w jednej miejscowości obchód miał charakter czysto kościelny, w innej zaś — czysto społeczny. A jeszcze gorzej, gdyby tylko na pewnych terenach takie obchody się odbyły. Żeby tego uniknąć, żeby obchody ku czci „święta chrześcijańskiego ustroju społecznego“ miały charakter poważny i żeby wszystkich katolików w naszem państwie zaznajomiły z ideami Piusa XI, trzeba — sądzę — żeby się ich urządzeniem zajęła Akcja Katolicka, jako nadorganizacja naszych katolickich organizacyj.

Pius XI podnosi w encyklice „Quadragesimo anno“ z uznaniem, że niektórzy katolicy „wdzięcznem sercem obchodzili pamięć encykliki „Rerum Novarum“ corocznie po różnych miejscach“. Ale też z bólem stwierdza, że nie brakło takich, którzy tą encykliką Leona XIII „czuli się zaniepokojeni“ i którzy sprawili, że ta encyklika nie wydała tych owoców, jakich się spodziewać należało.

Oby kiedyś następca Piusa XI nie musiał naszemu pokoleniu tego samego robić zarzutu!

Złączmy więc w tym roku wdzięczność dla Leona XIII z wdzięcznością dla Piusa XI, i w jednym obchodzie majowym dajmy światu poznać koncepcję lepszego ustroju społecznego, zarysowaną w encyklikach obydwóch Papieży!... Wszystko wskazuje na to, że w obecnym przełomowym okresie przypadnie Kościołowi do odegrania wspaniała rola: przewodnika ludzkości ku nowym czasom. Odegra ją jednak tylko pod tym warunkiem, że **wszyscy katolicy karnie i posłusznie pójdą za głosem Namiestnika Chrystusowego.**

Ks. Jan Piwowarczyk.

Czechosłowacja wobec planu p. Tardieu

MASARYK I BENESZ O WSPÓŁPRACY GOSPODARCZEJ PAŃSTW NADDUNAJSKICH.

W komisji zagranicznej parlamentu czechosłowackiego toczyła się ostatnio długa dyskusja nad polityką zagraniczną, rozpoczęta programowem przemówieniem min. Benesza, o którem już pisaliśmy. Dyskusja ta ujawniła zupełną zgodność poglądów głównych stronnictw czeskich na plan współpracy gospodarczej państw naddunajskich.

Jak wiadomo, Czechosłowacja oświadcza się stanowczo przeciwko włączaniu Niemiec do tego bloku naddunajskiego. Prezydent Masaryk, który udzielił wywiadu redaktorowi londyńskiego „The Spectator“, uzasadniał stanowisko Czechosłowacji tem, że na początek nie powinno do takiego związku przystępować żadne mocarstwo.

Szczerze powiedziawszy — mówił prez. Masaryk — obawiam się konkurencji Niemiec, wielkiego, przeszło 60 miljonów mieszkańców liczącego państwa. Balibyśmy się również niemieckiej przemocy, gdyby Niemcy zaraz na początku wciągnięte zostały do tej kombinacji. Również nie zalecalibyśmy, aby jakiekolwiek inne mocarstwo zaraz na początku przyłączyło się do tej czysto gospodarczej jedności. Nasz plan współpracy gospodarczej w Europie środkowej, dodał prezydent Masaryk, absolutnie nie jest skierowany przeciwko Niemcom, przeciwnie, przypuszczamy, że korzystne jego zrealizowanie wyszłoby na dobre Niemcom.

Również min. Benesz podkreślał w parlamencie parokrotnie, że plan współpracy państw naddunajskich nie jest zwrócony przeciw żadnemu mocarstwu, bo w przeciwnym razie odpowiednie państwa mogłyby się dopatrywać w całej akcji manewrów politycznych.

— Przedewszystkiem — mówił Benesz — musi dojść do porozumienia w kwestji zasady, nie faktu, nie szczegółów i nie umów konkretnych. O rzeczy samej zainteresowane państwa środkowo-europejskie porozumią się pomiędzy sobą. Najpierw cztery zainteresowane mocarstwa porozumią się, czy mogą zgodzić się na system preferencyjny. Jeśli mocarstwa te na preferencje się zgodzą, to wówczas pięć państw środkowo-europejskich porozumie się co do szczegółów. Następnie nawiązane musiałyby być rokowania z dalszymi interesentami.

P. Benesz przyznaje, że sprawa bloku naddunajskiego musi być omówiona z punktu widzenia politycznego, ale musi to stać się tak, aby te problemy i współpraca środkowo-europejska przestały być przedmiotem sporów pomiędzy mocarstwami i innemi państwami, a tem samem, aby sprawy te zostały odpolityzowane, aby nie wytwarzały się nowe konstelacje polityczne i aby w tym duchu kształtowała się nowa niepolityczna współpraca Europy środkowej.

Czechosłowacja chce porozumienia gospodarczego pod tym jednak warunkiem, że nie wpłynie ono na zmianę jej polityki zagranicznej. Bardzo stanowczo podkreślił także p. Benesz, że Czechosłowacja nie zgodziłaby się na żadną międzynarodową kontrolę finansową.

Naogół z całej dyskusji w parlamencie i pismach czeskich, oraz oświadczeń mężów stanu odnosi się wrażenie, że wiara w urzeczywistnienie planu p. Tardieu bynajmniej nie wzrasta.

Zabawa taneczna „Strzelca“

w dniu 19 marca.

Z Milówki (pow. Żywiec), piszą nam, że tamtejszy „Strzelec“ po wieczorku urządzonym w dniu 19 marca na cześć p. marsz. Piłsudskiego, urządził zabawę z tańcami, która się przeciągnęła do godziny 1-szej w nocy, choć to przecież Wielki Post. Rozochocona młódź hulała, pokrzepiając się w gratisowym bufecie przy dźwiękach muzyki. W nocy nie obeszło się także oczywiście bez odpowiednich awantur.

Czy na tem polega wychowanie państwowo twórcze?... Poruszenie wśród miejscowej ludności katolickiej tym wybrykiem wzmogło się zwłaszcza, że „Strzelec“ mimo to został dopuszczony do straży honorowej przy Grobie Pańskim we Wielki Piątek.

—X—

Słaby przyrost ludności Niemiec.

Jeden ze statystyków niemieckich, dr. Eryk Simon ogłosił drukiem gruntowną pracę o przyroście ludności w Niemczech i zakończył ją takiemi przepowiedniami na lata 1930—1975:

1) W razie utrzymania się obecnej cyfry ślubów, urodzin i zgonów, w roku 1975 ludność Niemiec będzie wynosiła 60.58 milj.

2) W razie utrzymania się obecnych cyfr ślubów i zgonów i spadającej liczby urodzin, ludność Niemiec w roku 1975 wynosiłaby 52.61 milj., bo już od roku 1965 liczba zgonów byłaby jeszcze raz tak duża, jak liczba urodzin.

3) W razie utrzymania się obecnej cyfry ślubów, a zmniejszonej ilości urodzin i zgonów ludność Niemiec w roku 1975 wynosiłaby 54.56 milj., bo ze spadającą ilością urodzin szanse życiowe nielicznych dzieci rosną.

Wielkie zmniejszenie ilości ślubów autor przypisuje światowemu kryzysowi gospodarczemu. W Niemczech w pierwszem półroczu 1931 spadek ilości ślubów wynosi około 15 procent.

Na ziemiach Rzplitej.

Nowa placówka do walki z gruźlicą.

W ub. niedzielę odbyło się w Zakopanem poświęcenie i otwarcie świeżo ukończonego sanatorjum **dla młodzieży katolickiej „Odrodzenie"**. Uroczystość rozpoczęto o godz. 11.30 Mszą św. odprawioną w kaplicy sanatorjum, w czasie której odegrano szereg utworów muzyki kościelnej.

Po Mszy św. zebrani udali się do sali rekreacyjnej, w której **Ks. biskup Rospond** dokonał aktu poświęcenia gmachu. Po poświęceniu przemówił on do zgromadzonych, życząc pomyślnego rozwoju sanatorjum. Następnie przemawiali prezes „Odrodzenia" **dr. Franciszek Kosiński**, dr. Łotowski. Minister Hubicki, reprezentujący Pana Prezydenta Reczypospolitej, udekorował Złotym Krzyżem Zasługi wybitnych działaczy na polu ratowania zagrożonego zdrowia i życia młodzieży **p. Klarę Jelską i dra Kosińskiego.** W imieniu kuracjuszy przemawiał **p. Pfennig**, wyrażając gorące podziękowanie twórcom sanatorjum.

Po wspólnym obiedzie nastąpiło szczegółowe zwiedzenie gmachu, który przedstawia się nadzwyczaj okazale i zaopatrzony jest we wszystkie najnowsze urządzenia.

Oprócz przedstawiciela P. Prezydenta Rzeczypospolitej ministra **Hubickiego, Ks. biskupa Rosponda,**, prof. U. J. **Latkowskiego i Godlewskiego**, oraz przedstawicieli władz, w uroczystości wzięło udział około 200 osób.

Włamanie do klubu parlamentarnego Ch. D

W Warszawie w nocy z soboty na niedzielę dokonano włamania do klubu sejmowego Chrześcijańskiej Demokracji. Sekretarka klubu przyszedłszy rano do lokalu znalazła szafy pootwierane oraz otwartą jedną szufladę w biurku. **Usiłowano otworzyć drugą szufladę, w której znajdowały się różne ważne dokumenty klubowe.**

Jak dowodzą rysy i uszkodzenia na szufladzie, włamywacze przez dłuższy czas manipulowali koło zamka i przy tej sposobności złamali nóż, którym operowali. **Do zamku jednak nie potrafili się dobrać.** O wypadku tym zawiadomiono kancelarję sejmową i komendę straży marszałkowskiej, gdyż tego rodzaju wypadki nie powinny się zdarzać, zwłaszcza w gmachu sejmowym, który tak pilnie jest strzeżonym.

P.A.T. „skomercjalizowany".

W dn. 1 kwietnia w myśl ustawy znowelizowanej przez Sejm. P. A. T. stał się przedsiębiorstwem „skomercjalizowanem", pozostającemi pod kierownictwem Rady Administracyjnej i dyrekcji, mianowanej przez prezesa Rady Ministrów.

Prezesem Rady Administracyjnej został p. Tadeusz Święcicki, szef biura prasowego Rady Ministrów, zastępcą jego p. Przesmycki, naczel. wydz. prasowego M. S. Z. Członkami Rady zostali p. Myśliński, naczel. wydz. polit. M. S. W., p. Raczko z prezydjum Rady Ministrów i p. Władysław Landau z Ministerstwa Skarbu.

Na stanowisku dyrektora PAT-a został **zatwierdzony dotychczasowy dyrektor** p. Roman **Starzyński.**

Zniżka cen elektryczności w Gdyni.

Elektrownia miejska w Gdyni opracowała projekt nowej taryfy na prąd elektryczny. **Oto po przekroczeniu pewnego minimalnego kontyngentu, będzie stosowana automatycznie obniżka za kilowat.** Projekt ten po rozpatrzeniu przez władze nadzorcze miejskich zakładów elektrycznych, ma wejść w życie już z dniem 1-go maja.

———oOo———

KRWAWA MASAKRA NA ZABAWIE. We wsi Michniewicze pow. mołodeczańskiego na zabawie tanecznej w domu . Jacewicza wynikła bójka. Uczestnicy bójki porwali **siekiery, drągi, kije i flaszki** i poczęli niem się obrzucać. Jeden z uczestników **porwał piłę** i ugodził nią w szyję P. Hermana, który po pewnej chwili zmarł w strasznych męczarniach, gdyż przecięte mu zostały arterje. W wyniku krwawej masakry **zostali ciężko poranieni siekierami, kijami i butelkami** Ruban W., Wł. Smoleński i jego brat Piotr, oraz A. Iwacewicz. Bójkę zlikwidowała policja. Sprawcę śmierci Hermana aresztowano, policja prowadzi dochodzenie.

———o———

Kobieta w Rosji sowieckiej.

W psychice i sposobie życia kobiety rosyjskiej nastąpił taki przewrót, że dziś życie jej trzeba studjować, chcąc je poznać, jako coś zupełnie odrębnego od tego, które znamy. Może to zrobić najlepiej kobieta. To też interesujące są dla nas uwagi p. Nad ide Sansa, specjalnej wysłanniczki pism francuskich, która właśnie wróciła z Rosji i opisuje swe wrażenia.

Przewrót w życiu kobiety sowieckiej — mówi p. de Sansa — zaczął się jeszcze za czasów Lenina, który „wyzwolił" kobietę z trosk, związanych z ogniskiem domowem i macierzyństwem. Życie jest kolektywne, dzieci można mieć lub nie mieć, państwo ułatwia jedno i drugie. Kobiety, które chcą ponieść trudy macierzyństwa, otaczane są opieką przez cztery miesiące, w czasie których otrzymują pełne wynagrodzenie za pracę. Mowa oczywiście o uprzywilejowanej klasie robotniczej. Ale potem rozstają się z dzieckiem i muszą pracować. Dzieckiem zajmują się żłóbki, a wspólne robotnicze stołówki odejmują kobiecie trud gospodarstwa domowego. Pozornie wszystko jest ułatwione.

Reformy dyktatora dokonały swego dzieła. Rodzina rozpadła się. Miłość pozbawiona została wszelkiej poezji, jak kwiat zapachu. Pozostał tylko stosunek dwóch płci, odarty z wszelkich złudzeń. „Pociąg do istoty, należącej do innej klasy społecznej — głosi teorja sowiecka — jest perwersją tego samego rodzaju, co pociąg do krokodyla, albo orangutanga"(!). Tym krokodylem jest, oczywiście, burżuazja. I wszystko, co ją przypomina jest wyklęte, z całą naiwnością i zaciekłością neofitów. Wyklęta jest biedna, przedrewolucyjna miłość, wymagająca trochę piękna w otoczeniu, trochę serca i trochę słów. Na to szkoda czasu. Piękno jest przesądem, piękną może być tylko praca i idea.

To też próżno szukałoby się tego piękna we wzorowych „kołchozach", kolektywnych domach sowieckich, przeznaczonych dla wzorowych partyjników. Oto jeden z nich. Dom wielopiętrowy, architektura nowoczesna, wygląd zewnętrzny zachęcający. Dom zamieszkały przez czystej krwi komsomolców i fanatyków partji. — to się rzuca w oczy. W domach, zamieszkiwanych przez ludzi politycznie bezbarwnych widać naiwną tęsknotę do upiększenia swego mieszkania: w oknach firanki, czasem doniczki z kwiatami, czasem — szczyt burżuazyjności! klatka z kanarkiem. Tutaj — nic podobnego. Okna gołe, nigdy nie myte, szare. Wewnątrz żadnej indywidualności, wystrzeganie się wszystkiego, coby dawało piętno życia osobistego. Na każdym piętrze szereg pokoi i wspólna kuchnia. W korytarzach popiersia Marxa i Lenina. W pokojach nieporządek i wygląd czwartorzędnego hoteliku. Owszem, jest woda bieżąca i krany, ale zlew zatkany i pełen śmieci. Na podłodze niedopałki. Łóżka widać wogóle niezaścielane. Siedzi się na nich i przyjmuje gości.

Pewna mieszkanka tego kołchozu, inżynier, zapytana, gdzie mieszka, odparła:

— Sypiam w tym domu...

P. de Sansa złożyła wizytę dwom kobietom, mieszkającym w kołchodzie. Jedna z nich jest inżynierem, druga agronomem.

— Czy pani jest zamężna?

— Owszem, byłam nią nawet kilka razy — odpowiada inżynier. Mój mąż jest w tej chwili w podróży. Pracujemy w tej samej fabryce. Tu taj sypiamy. Jadamy w fabryce.

— Czy pani ma dzieci?

— Troje. Najmłodszy jest jeszcze w żłóbku, starsze chodzą do szkoły. Nie mam czasu nawet, żeby je odwiedzić. Sześć godzin pracy w fabryce, potem klub, praca w partji. Rano po kolei gotujemy herbatę, a jeśli przyszywam mężowi guzik do ubrania, to on zato sprząta pokój.

Ale sądząc z wyglądu pokoi, guziki nie muszą być przyszywane zbyt często...

Kwaśny odór nieprzewietrzonego pokoju, brudnej bielizny i niepielęgnowanego ciała ludzkiego dusi w tych pokojach aż do mdłości.

A przecież kładzie się duży nacisk na kulturę fizyczną. Z jednej strony — wycieczki komsomolców, nawoływanie do nagości, campingi nawpół albo zupełnie nago, ruch, sport, a z drugiej — zupełne zaniedbanie w domu. I druga sprzeczność: pozostawianie wolnego wyboru co do macierzyństwa lub uniknięcia go, otaczanie opieką przez parę miesięcy kobiety i dziecka — i pozbawianie jej największej radości obcowania z dzieckiem i wychowania go.

Zabita została indywidualność, a wraz z nią poezja i radość życia. Tępi się piękno i tępi się miłość. W tych warunkach kobieta przestaje być twórczym czynnikiem życia. **(h. p.)**

W Częstochowie zabłysły światła elektryczne.

W niedzielę w Częstochowie po dłuższej przerwie wszystkie mieszkania i sklepy w mieście były oświetlone elektrycznością. Zrzeszenie mianowicie konsumentów prądu wobec rozpoczęcia pertraktacji z zarządem elektrowni, ogłosiło **zawieszenie strajku na przeciąg 14 dni.** W tym okresie obie strony opracują wspólne warunki, które będą przedłożone do zatwierdzenia min. robót publicznych.

Aresztowanie redaktorów „Głosu Publicznego" w Katowicach.

W ubiegły piątek policja katowicka aresztowała współpracowników brukowego tygodnika „Śląski Głos Publiczny" Kazimierza Perlsteina-Pielawskiego, Mieczysława Tarnawskiego, Szymona Fischera, Franciszka Łobodę oraz Tennenbaum-Jodłowskiego. Wszyscy aresztowani stoją pod zarzutem uprawiania szantażu prasowego. Do prokuratury już wpłynął szereg doniesień karnych. Podobno mają nastąpić dalsze aresztowania szantażystów dziennikarskich. Wogóle **województwo śląskie od dłuższego czasu było Eldoradem działalności korsarsko-dziennikarskiej i akwizytorskiej. Szantażyści grasowali bezkarnie, atakując w swych tygodnikach uczciwych ludzi w tym celu, aby otrzymać okup za dalsze milczenie.**

———oo———

10-LECIE PRACY DUSZPASTERSKIEJ KS. PRAŁATA BRANDYSA. Zasłużony kapłan i działacz na niwie narodowej ks. prałat i b. senator Ch. D., Brandys obchodził w ub. niedzielę uroczystość 10-lecia pracy duszpasterskiej w Michałkowicach na G. Śląsku. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, odprawionem przez jubilata. Popołudniu zaś odbyła się akademja, w której wzięły udział liczne rzesze polskich i niemieckich parafjan.

Klęska sanacji przy wyborach do rady adwokackiej

W sobotę odbyły się w Warszawie wybory delegatów do rady adwokackiej i władz izby adwokackiej warszawskiego sądu apelacyjnego. Sanacyjne ugrupowania adwokatów znane pod nazwą K. A. R. P. (Koło Adwokatów Rzplitej Polskiej) **prowadziło od paru dni niesłychaną agitację.** Doznało jednak podczas wyborów wielkiej klęski. **Z pośród 500 osób za izbą sanacyjną głosowało zaledwie tylko 80.**

W wyniku wyborów przeszła lista antysanacyjna, a z sanatorów dostał się jedynie na czwarte miejsce zastępcy — Mieczysław Ettinger. Wśród nowowybranych członków rady adwokackiej widnieje m. i. nazwisko Jarosza, obrońcy z procesu brzeskiego i Wacława Ślinkiewicza, radnego miasta z koła narodowego.

Nadużycia w warszawskiej „Lidze Mocarstwowej".

Od 1928 **roku pracował w biurach warszawskiej „Ligi Mocarstwowej" Henryk Dunin hrabia Wąsowicz.** Zajmował on trzypokojowy apartament w hotelu „Victoria", skąd kierował akcją propagandową Ligi Mocarstwowej, werbując do niej nowych członków itp. Poza tem w zakres działania hr. Wasawicza wchodziła popularyzacja pisma, wydawanego przez Ligę pod tytułem „**Mocarstwowiec**". Ta popularyzacja pisma **polegała głównie na zbieraniu ogłoszeń, płatnych artykułów** itp. Sumy inkasowane z tego tytułu hr. Wąsowicz wydatkował na własne cele. Suma **zdefraudowanych pieniędzy wynosiła podobno około** 30.000 zł. Zawiadomiono policję, która aresztowała Wąsowicza.

———o———

Ks. kard. Hlond powrócił do kraju.

W drodze z Rzymu przybył w sobotę do Monachjum Ks. Prymas Hlond, powitany na dworcu **przez kardynała Faulhabera**, nuncjusza i prowincjała zakonu Salezjanów. Ks. Prymas złożył wizytę premjerowi Bawarji Heldowi, a następnie był na przyjęciu u kardynała Faulhabera, oraz na przyjęciu u konsula R. P.

W niedzielę zaś rano Ks. Prymas Hlond powrócił do Poznania.

———:o:———

DNIESTR GROZI WYLEWEM. W dniu 2 b. m. stan wody na Dniestrze podniósł się o 130 cm. ponad stan normalny. Większe zatory lodowe potworzyły się popod Pobereza. **Na przestrzeni 4 km. wystąpiła woda z brzegów i zalała częściowo przyczółek pod Dybowiczem.** Nad usunięciem lodu obok mostu kolejowego pracują robotnicy kolejowi. Stanisławowska dyrekcja kolejowa zażądała pomocy dla usunięcia zatorów lodowych na Dniestrze.

KONIEC AFERY „FIGURKOWEJ". W znanej sprawie afery „figurkowej" niejakiego Milrada, dostarczającego dla Związku Strzeleckiego figurki z popiersiem p. Piłsudskiego, o czem w swoim czasie donosiliśmy, **doszło nareszcie do interwencji władz**, które wobec szeregu artykułów w prasie na ten temat zwróciły się do Związku Strzeleckiego z żądaniem wyjaśnienia. **Dopiero na te interwencje Związek Strzelecki rozwiązał kompromitującą umowę w Milradem.**

Jan Ludwik Peroś

„Sodalis Marjanus"

inżynier, Radca budownictwa, b. Wiceprezydent Izby Handlowo Przem., Prezes Izby budow., b. Radca miejski i t. d.

przeżywszy lat 65, po dłuższej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 2-go kwietnia 1932 r. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 15 przy ulicy Jana Kochanowskiego na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek dnia 5-go b. m. o godzinie 4 po południu, na który-to smutny obrzęd stroskana żona z rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w środę d. 6-go bm. o godzinie 8 rano w kościele św. Marka.

Z całego świata.

Odrzucenie rewizji procesu Jakubowskiego.

Sprawa niewinnie skazanego w Niemczech robotnika polskiego Jakubowskiego znalazła swój epilog w wyższym sądzie okręgowym w Rostoku, który w ostatniej instancji odrzucił wniosek prokuratury i obrony o rewizję procesu. Demokratyczna prasa niemiecka wyraża zdziwienie z takiego obrotu sprawy, przypominając, że już sąd karny w Neustrelitz **uznał, że z pośród 11 poszlak przeciw Jakubowskiemu — 8 najważniejszych okazało się bezpodstawnych.**

———oo———

PRZEWIEZIENIE GONDOLI PROF. PICCARDA. Gondola aluminjowa, w której prof. Piccard wylądował w roku zeszłym na lodowcu w Alpach ötztalskich, ma być, jak donosi prasa, przewieziona do Brukseli, gdzie będzie umieszczona w tamtejszem muzeum. Transport gondoli, ważącej 130 kg. i znajdującej się na wysokości 3000 metrów na lodowcu, będzie bardzo utrudniony.

MIASTO ZAPADA SIĘ POD ZIEMIĘ. Władze włoskie prowadzą energiczną ewakuację miasteczka Villa Santo Stefano w prowincji Frosionione, liczącego 7.000 mieszkańców, które jest zagrożone zapadaniem się sklepień podziemnych pieczar. Ewakuacja trwa bez przerwy, także w nocy przy świetle pochodni. Ofiar w ludziach niema.

Dziwne skutki transfuzji krwi.

Z Londynu donoszą o bardzo ciekawym wypadku zupełnej zmiany cech charakterystycznych osoby, której uratowano życie przez transfuzję krwi. Niejaka Nellie Webben, żona pewnego oficjalisty z Sheffieldu, zachorowała tak ciężko. że jedynym środkiem uratowania życia chorej było przelanie do jej żył krwi innej osoby. Usługę tę oddał chorej jeden z lekarzy szpitalnych, człowiek wszechstronnie wykształcony.

Operacja ta istotnie przywróciła pacjentce zdrowie, jednocześnie wszakże ujawnił się u niej, a dodać należy, że pacjentka liczy już lat 40 i jest kobietą prostą, bez wykształcenia, nagły pociąg do literatury, poezji i archeologji, który rozwinął się tak dalece, że była chora, do której żył zastrzyknięto krew wysoce wykształconego lekarza, zabrała się do pióra, a utwory jej ukazały się na łamach kilku dzienników. Teraz zaś oświadcza, że czuje wprost nieprzeparty pociąg do studjowania medycyny.

———o———

NABOŻEŃSTWA POLSKIE W KOPENHADZE. Staraniem przebywającego w Danji ks. Tomasza Fryca, od lutego b. r. rozpoczęły się w Kopenhadze stałe nabożeństwa polskie. Co drugą niedzielę w kościele św. Anny na Hans Bogbindersalle (Sunby) odprawia się obecnie Msza św. z kazaniem polskiem i śpiewami polskiemi, zawsze przy bardzo licznym udziale wiernych z Kopenhagi i okolicy. Dla uświetnienia tych nabożeństw niestrudzony ks. Fryc w miejscowej szkole polskiej prócz wykładów religji zaprowadził naukę kościelnych śpiewów polskich, któremi osobiście kieruje. (KAP).

WYPADEK CURIE - SKŁODOWSKIEJ. P. Curie-Skłodowska podczas pracy w swem laboratorjum upadła i uderzyła się w łokieć. Po pewnym czasie okazało się, że uderzenie pociągnęło za sobą stan chorobowy i konieczność operacji. Operacja miała przebieg pomyślny. Obecnie stan chorej nie budzi już obaw. Pani Curie-Skłodowska ma pozostać w szpitalu jeszcze tydzień.

———:oOo:———

Polski „korytarz“ czy „międzykraj“

Kłopoty propagandy niemieckiej.

Wysunąwszy żądanie rewizji granic Polski wprowadzili Niemcy termin „korytarz“ na oznaczenie polskiego Pomorza. Termin ten przyjął się, niestety, w zagranicznej literaturze politycznej. Początkowo nazywano ten „korytarz“ polskim. Później Niemcy zaczęli używać wyrażenia „korytarz gdański“ lub „zachodniopruski“, by przez używanie przymiotnika „polski“ nie wywoływać wrażenia, że jest to ziemia polska. Od r. 1925 weszło w użycie określenie „korytarz wiślany“ (Weichselkorridor).

W ubiegłym roku jeden z geografów niemieckich, dr. Rohrmann wystąpił z jeszcze innym pomysłem. Zdaniem jego nazwa „korytarz“ budzi w opinji publicznej fałszywe wyobrażenie, że w sporze o Pomorze chodzi o wąski pas ziemi, który nie może być poważną przeszkodą dla komunikacji Rzeszy z Prusami Wschodniemi. Tymczasem ten „korytarz“ ma szerokość od 85—235 km. Pomorze jest jego zdaniem obcym organizmem, tkwiącym w ciele Niemiec i oddzielającym jedną jego część od głównego korpusu. Dlatego Rohrmann proponuje wprowadzenie nazwy: „das polnische Zwischenland“, a więc „polski międzykraj“ lub lepiej — w braku odpowiedniego terminu polskiego — „polska enklawa“.

Termin ten — jak dotąd — nie przyjął się nawet w Niemczech.

„Chiński mur“ celny w Anglji



Niezwykłe ożywienie zapanowało w portach angielskich na krótko przed wejściem w życie jednej z ostatnich podwyżek celnych. Kupcy pragnąc wykorzystać te ostatnie możności nabycia towaru bez cła, sprowadzali go masowo ku zadowoleniu firm okrętowych i robotników portowych.

Pesymista. — Ojcze, powiedz mi, kogo nazywamy pesymistą?

— Tego, który z dwojga złego wybiera jedno.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie nowego adresu.

Sport.

Wyniki niedzielnych zawodów sportowych

Poza rozgrywkami ligowemi, które przyniosły jedną niespodziankę, a mianowicie przegraną Cracovii z będącą w słabej formie Wartą, rozegrano szereg ciekawych spotkań, na czoło których wybijają się

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PŁYWACKIE w Siemianowicach.

Brało w nich udział 50 pływaków z 8 klubów Śląska polskiego i niemieckiego. Nie brakło wśród zawodników olimpijskiej nadziei Niemiec — Deutscha. Zawody stały na bardzo wysokim poziomie sportowym i organizacyjnym. Uzyskano szereg bardzo dobrych wyników, w tem — kilka lepszych od rekordów polskich. Nie będą one jednak mogły być uznane ze względu na nieprzepisową długość torów. I tak Jarkuliszówna przepłynęła 200 m. (styl dowolny) w czasie 3:22.8 (lepiej od rekordu Polski). (200 m. nawznak panowie: 1) Deutsch (Wrocław) 2:38,8 s., 2) Richter (Gliwice) 2:41,4 s., 3) Karliczek (EKS.) 2:47 sek. (lepiej od rekordu Polski).

Na zakończenie zawodów rozegrano dwa mecze piłki wodnej. W pierwszym — junjorzy K. P. Siemanowice pokonali junjorów EKS. (Katowice) 4:2 (1:3).

W drugim meczu K. P. Siemianowice przegrał do EKS. Katowice 3:4 (2:1).

NIEZWYKŁY URODZAJ NA BIEGI na przełaj dało się zaobserwować w ub. niedzielę.

W Warszawie zwyciężył na dystansie 5 klm. Puchalski (Legja), oraz Kaczanówna (A. Z. S.) na dystansie 700 m.

W Lublinie pierwszy przebiegł 3 klm. Kramek.

W Łodzi zwyciężył w biegu niestowarzyszonych (2.100 m.) — Krawczyk, w biegu pań na 1.100 m. — Smętkówna (Ł. K. S.), w biegu stowarzyszonych na 2.800 m. — Starosta (Zjedn.).

W Poznaniu w biegu Kurjera Poznańskiego (4 klm.) zwyciężył Janowski.

We Lwowie w biegu Hasmonei (4 klm.) zwyciężył Jaworski (Pogoń).

I na koniec w Katowicach otwarto sezon lekkoatletyczny biegiem naprzełaj o nagrodę marszałka sejmu śląskiego, p. Wolnego.

W biegu pań na 1.500 m. zwyciężyła Szussówna (Pogoń Katowice). W biegu panów na 5.000 mtr. pierwszym był Bartlik (Król. Huta. Stadjon).

W punktacji drużynowej zwyciężyła Pogoń Katowice.

ŚLĄSK POLSKI ZWYCIĘŻYŁ w piłce nożnej Śląsk niemiecki w stosunku 6:5 (4:3).

Z teatru im. Słowackiego.

W stulecie śmierci Jana Wolfganga Goethego

„Egmont“. (Tragedja w pięciu aktach).

W bibljotece ojca mojego znajdowała się kilkutomowa, ilustrowana Historja Powszechna. Jeszcze chłopcem będąc, lubiałem do niej zaglądać — często i długo wpatrywałem się w ponury obraz, przedstawiający ostatnie chwile hrabiego Egmonta. Mam go jeszcze w oczach. Scena więzienna: hrabia Egmont stoi przy oknie — twarz mężczyzny w sile wieku, o bujnym zaroście, głęboko i boleśnie zatroskana — oczy patrzące w życie i patrzące w głąb własnej duszy... Obok niego usiadł biskup Ypern — położył dłoń na ewangelji... oglasza hrabiemu Egmontowi w imieniu okrutnego i podstępnego księcia Alby wyrok śmierci. Historja powiada, że hrabia Egmont boleje nad nieszczęsnym losem żony i dzieci bardziej, niż nad własnym... Zapewne zasępił się też ten wielkorządca Flandrji nad tragicznem załamaniem się wielkiej sprawy — idei wolności ludów niderlandzkich...

I kiedy dziś w dramacie Goethego oglądam na scenie tę szlachetną, tę romantyczną postać — przychodzą mi na pamięć dzieje XVI w.: Hiszpania — Niderlandy — Karol V — Filip II — książę Alba — książę Orański i hrabia Egmont. Widzę różnicę między romantycznym, prawie dziecinnie radosnym bohaterem Goethego, a historycznym portretem hrabiego Egmonta — i przypominam sobie ową znaną recenzję dramatu Goethego, którą w r. 1788 napisał Fryderyk Schiller (Jenaische Allgemeine Literaturzeitung) — genjalny dramaturg i głęboko w dziej zapatrzony profesor historji na uniwersytecie w Jenie. Ale jakoś krytyczny sąd twórcy „Don Carlosa“ i zarazem autora pracy historycznej o oderwaniu się Niderlandów od królestwa Hiszpanji, podany literaturze pod ostrym kątem widzenia osób i faktów — dzisiaj już słabnie. Egmont Goethego widziany na tle romantycznych i demokratycznych haseł z perspektywy doby współczesnej rysuje się oczom naszym nie tylo jako obraz tragedji człowieka, ile raczej jako tragiczne pojęcie idei wolności. I dlatego postać jego urasta tu na miarę symbolu, pogłębia się i to właśnie i przedewszystkiem usprawiedliwia licencje historyczne Goethego, który swojemu Egmontowi kazał być młodzieńcem pełnym uśmiechu życia i szczęścia, pełnym pogody i miłości dla biednej dziewczyny — kazał mu być omal że nie lekkoduchem. Omal —bo za tymi rysami natury jest on przecież rycerzem wolności, rasowym romantykiem wielkiej idei demokratycznej, pobłażliwym dla swego narodu i — co najważniejsze: lubianym przez swój lud — jest bardzo poetycznym, pięknym w charakterze do potęgi calderonowego Księcia Niezłomnego, a w idei demokratycznej — bliskiem mu będzie może Marino Falieri. A przy tem wszystkiem jakże on jest innym od naszego Samuela Zborowskiego — i tego historycznego i tego literackiego.

Ale sąd Schillera najwidoczniej zaciążył nad utworem Goethego, skoro sam wielki olimpijczyk zezwolił, aby młody Fryderyk przystosował jego dzieło do sceny. Odtąd długie lata pokutował „Egmont“ w przeróbce Schillera na scenach niemieckich. Dopiero od roku 1810 przywrócono (w wiedeńskim Burgtheater) pierwotny, oryginalny tekst (w tym roku zastosowano też po raz pierwszy do tej tragedji ilustrację muzyczną Beethovena), a sam Goethe nazywa tę schillerowską adaptację — okropną (Ueber das deutsche Theater 1815.).

Ale o ile losy Egmonta nie rozwijają tragedji człowieka w tej mierze co tragedję idei, o tyle wizerunek takiej właśnie ludzkiej tragedji widzimy w postaci Klary, kochanki Egmonta. Tragizm serca młodego dziewczęcia potęguje się — nie jest jednak wyzyskany przez wprowadzenie szlachetnego rywala Brakenburga i nawet nie budzi wielkiej grozy w chwili, kiedy Klara wypija truciznę. Pod tym względem Schiller w swojej „Intrydze i miłości“ okazał się dramaturgiem bardziej serdecznym, bardziej wzruszającym — bardziej zbliżonym do życia.

Teatr Słowackiego w setną rocznicę śmierci największego poety Niemiec wystawił „Egmonta“ według jego pierwotnego, oryginalnego tekstu, w układzie scenicznym i reżyserji Teofila Trzcińskiego. Układ sceniczny pokrywał się w zupełności z tekstem, a skróty dały się zauważyć tylko w djalogach wstrzymujących bieg akcji — jedynie w akcie V reżyser dwie rozdzielone sceny w więzieniu złączył w jedną. W ten sposób pięcioaktowa tragedja zamknęła się w 12 odsłonach. Pan Trzciński wyreżyserował dzieło Goethego (którego sobotnie przedstawienie należy właściwie uważać za premjerę, bo t. zw. prapremjera miała miejsce przed czterdziestukilku laty w Starym Teatrze — a z wykonawców jeden chyba Ludwik Solski może o niej coś powiedzieć) — z wielkim pietyzmem, wprowadzając w tę realizację sceniczną wiele inwencji twórczej. Wszyscy artyści celebrowali w tem przedstawieniu z godnością, jakiej wymagała uroczystość wieczoru. Pan Szymański był Egmontem — pokazał postać romantycznego wielkorządcy Flandrji tak, jak ją stworzyła twórcza wyobraźnia poety: był młody i pogodny w obliczu życia i miłości — silny i szlachetny wobec mieszczan — tragiczny w rozmowie z księciem Albą i w więzieniu. Może jedynie charakteryzacja wypadłaby lepiej, gdyby ją artysta przeprowadził według współczesnych rycin. Takim właśnie był książę Alba, którego grał pan W. Nowakowski. Ucharakteryzowany według współczesnego miedziorytu Franciszka Hogenberga — w każdym ruchu i słowie ilustrujący świetnie człowieka potężnego, złego, podstępnego i mściwego. Tak samo p. Burnatowicz jako książę Orański (może jednak za młody) stworzył w masce postać rycerza, którego historja obdarzyła przydomkiem „der Schweiger“ — był zamyślony, w geście zdecydowany. Regentką Małgorzatą z Parmy była pani Antonina Klońska-Sauerowa. Gra znakomitej artystki, spokojna i dostojna, promieniowała od wewnątrz — polegała głównie na akcencie słowa i wyrazie twarzy, spojrzeniu. Pani Jadwiga Zaklicka rolę Klary rozwinęła z artystycznym umiarem i konsekwencją. Miała wiele wdzięku, naturalności i liryzmu w scenach z matką, Brakenburgiem i Egmontem — ale też scenę na ulicy i scenę ostatnią w domu zagrała z siłą i tragizmem. Pan Józef Karbowski jako pisarz pokątny Vansen dał w swojej epizodycznej roli wiele wyrazu mieszczanina, który demagogicznem słowem umie podburzać lud, a pp. Turski, Szymborski, Dąbrowski, Szyndler, G. Senowski, Utnik stworzyli doskonałe typy mieszczan — zaś pp. Kułakowski, Hierowski, Staszewski, Michalak, Wroński i Wichurski byli jako oficerowie i dworzanie stylowi.

Krakowskie przedstawienie „Egmonta“ miało dwie piękne oprawy: muzyczną, opartą na motywach Beethovena, poprzedzającą każdą odsłonę — i malarską, dekoracyjną, którą p. M. Różański skonstruował pomysłowo i stylowo.

Teatr krakowski w ostatnim sezonie chlubi się już piątą premjerą z wielkiego repertuaru. „Mindowe“ — „Dziady“ — „Wyzwolenie“ — „Ifigenja w Aulis“ — i wreszcie „Egmont“ — oto dowody, że teatr nasz ma jeszcze szlachetne ambicje i że go stać na ich realizację.

Teraz kolej na publiczność. Wypełniona widownia z pewnością zamanifestuje głębokie umiłowanie dla wielkiego pokarmu ducha.

ANTONI WĄSKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 5: św. Wincenego Fer.
Środa 6: św. Celestyna.
Środa 6: wschód słońca o godz. 5.27, zachód o 18.39.

———oOo———

WIOSENNY DESZCZYK. Dzień wczorajszy był wyjątkowo ciepły a w godzinach południowych wprost upalny. Temperatura dochodziła do 18° C. w cieniu. Koło godz. 4 pop. spadł rzęsisty ciepły deszcz, pod którego działaniem trawa na plantach i w ogrodach pokryła się zielenią. O godz. 5.45 pop. spadł powtórnie gwałtowny deszcz. który następnie przeszedł w chwilowy grad.

PO 13 DNIACH FERYJ ŚWIĄTECZNYCH, w dniu wczorajszym młodzież szkolna masowo wracała z miejsc rodzinnych do Krakowa. — Nauka rozpoczyna się dziś. tj. we wtorek.

NA WOLNOŚĆ. Wczoraj wypuszczono na wolność z więzień sądowych Dr. Bolesława Drobnera i Jerzego Pellera. sekretarza egzekutywy socjalistycznej — aresztowanych w dn. 17 marca w związku ze strajkiem demonstracyjnym. Obecnie pozostaje w więzieniu jeszcze 10 osób.

WIELKA WYSTAWA LOTNICZA I PRZECIWGAZOWA W KRAKOWIE. Przygotowania do wystawy lotniczej i przeciwgazowej w Krakowie są w pełnym toku. W wystawie biorą udział prócz L. O. P. P., Polskie Tow. Czerwonego Krzyża. 2 Pułk lotniczy, Krakowska Miej. Straż Pożarna, Krak. Ochotn. Tow. Ratunkowe, tudzież cały szereg prywatnych wystawców, przedewszystkiem z kół młodzieży szkolnej. Otwarcie wystawy nastąpi w sobotę 30-go bm. o godz. 6-tej wiecz. w miejskiej hali wystawowej przy ul. Rajskiej. — Informacyj co do udziału w wystawie młodzieży szkolnej w zakresie modeli lotniczych (nawet najprymitywniejszych) udziela ustnie pplk. Dr. T. Piotrowski w Miejskiem Muzeum Przemysłowem. ul. Smoleńsk 9. codziennie w godz. od 1—2 popoł.

ZAMKNIĘCIE PRZEJAZDU PRZEZ PARK MIEJSKI „LAS WOLSKI“. Z powodu roztopów wiosennych i zniszczenia nawierzchni dróg dojazdowych do Parku i na jego terenie tj. Alei Kasy Oszczędności — przejazd przez Park zostaje z dniem dzisiejszym zamknięty przypuszczalnie do końca kwietnia br. z uwagi na konieczność naprawy tejże. O otwarciu przejazdu zawiadomi Magistrat ogół mieszkańców.

POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO 63-letni Stefan Kozicn w mieszkaniu swej żony Jadwigi przy ul. Długosza 13. Rozpaczliwego kroku dokonał z powodu niemożności uzyskania rozwodu z żoną.

FATALNE SKUTKI LIBACJI ALKOHOLOWEJ. Jerzy Chrominek. odjeżdżając jako rekrut do wojska. urządził z przyjaciółmi pożegnalną libację. Biedaczysko tak nadużył alkoholu. że doznał silnego zatrucia; nieprzytomnego przewiózł lekarz Pogotowia do szpitala.

SPALIŁY SIĘ 2 MORGI ZALESIENIA MIEJSKIEGO na Krzemionkach. wskutek czego gmina poniosła stratę na 1000 zł. Pożar ugasili żołnierze zakładów amunicyjnych.

———oOo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

MSZE ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU odprawi Ks. Biskup Rospond we czwartek 7 b. m. w kościele SS. Felicjanek o godz. 8-mej rano.

CYKL PROPAGANDOWYCH BEZPŁATNYCH WIECZORÓW LITERACKICH I MUZYCZNYCH. Wieczór poezyj Cyprjana Norwida odbędzie się w sali Bolońskiego. Rynek gł.. Pałac Spiski, dziś we wtorek o godz. 5 po południu. Udział wezmą artyści teatru im. J. Słowackiego: Ewa Kunina, Henryk Modrzewski. Wacław Nowakowski. Władysław Staszewski, oraz pianistka Marja Kreinerowa. Słowo wstępne o twórczości Cyprjana Norwida wygłosi prof. Ludwik Skoczylas. Bilety bezpłatnie, numerowane do nabycia we firmie Boloński, Rynek gł.. Pałac Spiski. Garderoba 50 gr., opłata za wcześniejsze wydanie biletu 10 gr.

ZAGADNIENIE BEZROBOCIA zostanie poruszone na zebraniu dyskusyjnem w krakowskiem Towarzystwie Technicznem przy ul. Straszewskiego 28 II. we wtorek 5 b. m. o godz. 19-tej. — Goście mile widziani.

POSIEDZENIE NAUKOWE TWA LEKARSKIEGO odbędzie się dziś we wtorek o godz. 8 wieczór, w sali Towarzystwa. ul. Radziwiłłowska l. 4.

ZARZĄD ZWIĄZKU CHÓRÓW KOŚCIELNYCH pod wezw. św. Grzegorza w Archidiecezji krakowskiej uprasza o wpłacenie należytości za znaczki pamiątkowe, rozesłane z okazji II. Wszechpolskiego Kongresu Muzyki religijnej w Krakowie. na konto P. K. O. Nr. 409.512. ewentualnie o zwrot znaczków. do Sekretarjatu Związku (Kraków, Straszewskiego 18).

———:o0o:———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Egmont“ (w stulecie śmierci J. W. Goethego).
Środa: „Dzika pszczoła“ (ceny zniżone).
Czwartek: „Egmont“.

CYRK STANIEWSKICH

(Starowiślna obok III-go mostu).

Ostatnie dni pobytu w Krakowie! Dziś 2 przedstawienia o godz. 4 po południu i 8.30 wieczór. Ceny miejsc zniżone!

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: „Walka w podziemiach“ (w gł. roli Carlo Aldini).
WANDA: Niewinna grzesznica.
APOLLO: „Liljanka chce się rozwieść“ (w gł. roli Liljan Harvey).
SZTUKA: „Taka słodka dziewczyna jak ty“ (w gł. roli Anny Ondra).
BAGATELA: „Rok 1914“ (w gł. roli Jadwiga Smosarska).
ADRIA: „Wesoły porucznik“ (M. Chevalier).
SŁOŃCE: „C. k. Feldmarszałek“.
KINO DŹWIĘKOWE SZKOLNE przy ul. Skarbowej 2: „Eskimos Manuk“ i „Cowboy jako majtek“.
UCIECHA: „Rok 1914“ (w gł. roli Jadwiga Smosarska).

Pochod lodów spowodował wylewy rzek.

Z powodu ocieplenia się i częściowych opadów deszczowych nastąpiło wezbranie na dopływach Wisły. Najpierw ruszyły lody na Popradzie w sobotę o godz. 11-tej. i spowodowały zator, który zniszczył 5 mostów **drewnianych gminnych oraz most na drodze wojew. w Biegonicach i na drodze pow. w Piwnicznej.** Stany wód na wodowskazie w Nowym Sączu były: dn. 2. IV. w południe 132. wiecz. 219. dnia 3. IV. godz. 8 rano 217. godz. 12: 204. godz. 18. 207, poniedziałek 4. IV. rano: 220, woda mętna.

Na Dunajcu sytuacja wczoraj rano była następująca: **10 km. powyżej Pienin zator lodowy,** następnie do Pienin woda wolna od lodów, w Pieninach woda płynie po lodzie. poniżej Pienin Dunajec częściowo wolny od lodów. Górna Sola zaznaczyła się jedynie wzniesieniem wód.. kulminacja dnia 3. IV. o godz. 18 przy stanie 310 cm. **W razie jednak znacznego ocieplenia się i opadów spodziewane większe wezbranie z powodu wielkich ilości śniegu w górach.** Na Wisłoce i dopływach nastąpiło wezbranie w dn. 3 b. m. przyczem **kulminacja na Jasiołce była przy stanie 382 cm.** wczoraj o godz. 8-mej. na Wisłoce w niedzielę o godz. 22 przy stanie 280 **w Żółkowie.** na Ropie wczoraj rano o godz. 4-tej przy stanie 328 cm. w Topolinach. W Żmigrodzie utworzył się zator zagrażający mostowi. Spodziewany dalszy przybór wód. wobec czego **w Jaśle zwołano pow. Komitet powodziowy, a starostwa w Ropczycach i Mielcu uwiadomiono o grożącej powodzi.**

Zjazd katolickich Stowarzyszeń młodzieży żeńskiej.

W niedzielę 3 b. m., jak już pokrótce donosiliśmy, obradowały w sali „Złotej“ **Domu Katolickiego przy ul. Straszewskiego l. 18** delegatki Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Żeńskiej diecezji krakowskiej. Przewodniczyła księżna **Teresa Sapieżyna,** przewodnicząca Związku. witając licznie zebrane delegatki. księży patronów, panie dyrektorki Stowarzyszeń. oraz reprezentantki: Związku ziemianek. Katol. Związku Polek, Kongregacji Pań Dzieci Marji (p. Róża hr. Łubieńska) i t. d.

Po przemówieniach powitalnych sekretarz generalny Katolickich Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Żeńskiej ks. **Mateusz Zdebski** odczytał pisma z życzeniami. nadesłane zjazdowi przez Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Katolickiej w Poznaniu, Związki Młodzieży z Kielc. Radomia. Katowic, Tarnowa i in.

Po odczytaniu i przyjęciu sprawozdania ze zjazdu w ub. roku. złożonego przez **dyr. Orłowską,** ks. sekr. Zdebski złożył sprawozdanie z działalności Stowarzyszeń w r. 1931. Sprawozdanie wykazuje również **znakomity rozwój Stowarzyszeń i to mimo kryzysu gospodarczego oraz rozlicznych trudności** (jak zupełne wstrzymanie subwencyj rządowych!). Związek założony w roku 1926 liczy obecnie **174 Stowarzyszenia z 5492 druhnami. W roku sprawozdawczym przybyło Stowarzyszeń 38.** Na roli pracuje druhen 69 proc.; poniżej 17 lat życia jest ich 44 proc., powyżej — 56. Zebrań plenarnych w Stowarzyszeniach odbyło się 1752. referatów wygłoszono 1832. posiedzeń wydziałów było 1145, obchodów różnego rodzaju 745, drobnych urozmaiceń 2869.

Również **bujnie kwitło życie religijne w Stowarzyszeniach:** rekolekcyj wspólnych odbyło 54, zamknięte odbywały się w trzech serjach. Komunij św. wspólnych — 419. Poza kursami rolniczemi i propagandzie oświatowej były prowadzone **kursy praktyczne, jak gotowania, szycia, robót ręcznych** itd., wykazując wielkie zainteresowanie i znakomite wyniki pracy druhen. Świadczy o tem masa robót ręcznych, wystawionych w hollu Domu Katolickiego.

W trakcie obrad **wszedł na salę Książę Metropolita Sapieha,** witany przez druhny manifestacyjnemi oklaskami i okrzykami: „Niech żyje!“ Dostojny Arcypasterz w gorącem przemówieniu wskazał na **trudności, jakich doświadczają panie dyrektorki Stowarzyszeń w dzisiejszych czasach. zwłaszcza te, które należą do stanu nauczycielskiego.** Książę Metropolita zachęcał je do wytrwania w imię najświętszych ideałów religijnych, moralnych i narodowych, a druhny do dalszej wytrwałej pracy w organizacjach katolickich.

Obrady zakończyły się przyjęciem sprawozdań i zamknięć rachunkowych.

———o———

Epilog zbrodniczego uprowadzenia lekarzy-profesorów.

Na wiosnę ub. roku głośną była sprawa zbrodniczego uprowadzenia lekarzy-profesorów Uniw. przez szajkę oszustów, przybyłych do Krakowa z kresów. Mianowicie w maju 1931 r. Tomasz Sławiński (l. 42) fryzjer z Brześcia nad Bugiem. zwabił do swego mieszkania przy ul. Zygmunta Augusta 5. lekarza Dr. Kellera, docenta Uniw. Jag., rzekomo do chorej kuzynki. Gdy Dr. Keller przybył na miejsce zastał tam jeszcze dwóch osobników. Po wejściu do pokoju podszedł doń Sławiński i **grożąc rewolwerem, kazał mu podnieść ręce do góry. Opryszek zażądał od profesora 4.000 dolarów,** wyjmując mu równocześnie z kieszeni portfel. z którego zabrał 30 zł. Napastnik domagał się od Dr. Kellera, by wezwał jeszcze kilku innych lekarzy krakowskich rzekomo na konsyljum, grożąc mu w razie oporu rewolwerem. Pod terorem napastników napisał Dr. Keller **4 wezwania, a to do prof. Dr. Glatzla, prof. Dr. Tempki, prof. Dr. Zubrzyckiego i doc Dr. Szymanowicza.** poczem Sławiński polecił obecnym w pokoju: swemu synowi Tadeuszowi. 15-letniemu chłopcu. uczniowi IV kl. gimn. i Aleksandrowi Bogrycewiczowi (l. 34), fryzjerowi z Mińska, by związali Dr. Kellera. co też uczynili.

Starszy Sławiński poszedł tymczasem do mieszkania Dr. Glatzla, gdzie zostawił kartkę na pisaną przez Dr. Kellera. Prof. Glatzel udał się po godzinie na ul. Zygmunta Augusta 5, gdzie napastnicy postąpili z nim podobnie jak z Dr. Kellerem. **Pod terorem napisał prof. Glatzel kartkę do żony, by się wystarała o 4.000 dolarów** i przybyła z tą kwotą na ul. Zygmunta Augusta 5. Żona prof. Glatzla podjęła w Powszechnym Banku Kredytowym żądaną sumę i przybyła z nią na wskazane miejsce. Tutaj napastnicy **zabrali jej pieniądze i wymusili podpisanie deklaracji, że nie doniesie do policji o zajściu i nie będzie miała do Sławińskiego** żadnej **pretensji.** Po dokonanym rabunku, napastnicy zamknęli uwięzionych w mieszkaniu, oświadczając. że klucz oddadzą służącej prof. Glatzla, która po chwili przyjdzie i uwolni ich z zasadzki. W międzyczasie udało się jednak **prof. Glatzlowi uwolnić** z **więzów i wydostać przez okno na balkon, skąd zawezwał pomocy, poczem po wyłamaniu drzwi. udał się do pobliskiego telef. i zawiadomił służącą, by spowodowała przytrzymanie osobnika. który zjawi się z kluczem.** Gdy Sławiński przybył na miejsce został zamknięty w bramie a widząc zbliżającą się policję oddał w jej stronę kilka strzałów. w końcu jednak skierował rewolwer ku sobie **i postrzelił się dwukrotnie.** Na podstawie dochodzeń policyjnych syna jego aresztowano w mieszkaniu matki w Brześciu n. Bugiem. Bogrycewicz zaś, został przytrzymany podczas przechodzenia granicy bolszewickiej.

Epilog tej głośnej historji odegrał się wczoraj 4 kwietnia przed trybunałem Sądu okręgowego w Krakowie. Oskarżeni przyznali się do winy. Sławiński tłumaczył się. iż pozostawał w skrajnej nędzy i tą drogą chciał zdobyć pieniądze na uregulowanie swych zobowiązań finansowych i na pokrycie kosztów studjów gimnazjalnych swego syna Tadeusza. Zaprzeczył, jakoby uwięzionym lekarzom groził rewolwerem, przeciwnie, z powodu upalnego dnia częstował ich nawet oranżadą...

Po przesłuchaniu świadków, którzy szczegółowo opisali przebieg zajścia. trybunał wydał wyrok skazujący: **Tomasza Sławińskiego i Aleksandra Bagrycewicza za zbrodnię gwałtu publicznego i przekroczenia patentu o noszeniu broni: pierwszego na 2 lata ciężkiego więzienia** z twardem łożem co miesiąc, **zaś drugiego na 15 mies. więzienia, natomiast syna Sławińskiego** — Tadeusza, **na miesiąc odosobnionego** zamknięcia, przyczem **karę zawieszono mu na** 2 lata. — Trybunałowi przewodniczył wiceprezes Dr. Hubl. wotowali sso.: Horski i Wątor, oskarżał prok. Müller.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Święto Goethego, które teatr krakowski jedyny ze wszystkich polskich uczcił w godny sposób. wprowadziło na scenę krakowską mało znany dramat poety „Egmont“, ze wspaniałą muzyką Beethovena. Barwne to i efektowne widowisko spotkało się z ogólnym uznaniem i na obu dotychczasowych przedstawieniach pociągnęło do teatru nader licznych widzów. Dzisiaj „Egmont“ grany będzie po raz 3-ci, poczem ukaże się w czwartek i piątek. Jutro na przedstawieniu po cenach zniżonych, nadzwyczaj sukcesowa komedja L. H. Morstina „Dzika pszczoła“. której siła atrakcyjna nie słabnie. W najbliższych dniach rozpocznie na scenie krakowskiej występy ulubieniec Krakowa, świetny artysta. Kazimierz Junosza-Stępowski. którego ujrzymy najpierw w sztuce Andrejewa p. t. „Ten. którego biją po twarzy“.

IMRE UNGAR, fenomenalny węgierski pianista, na ogólne żądanie. wystąpi po raz drugi w piątek dnia 8 b. m. w teatrze „Bagatela“. W programie Mozart, Beethoven, Liszt, Chopin i in. Bilety w przedsprzedaży (bez nadwyżki w cenie) są już do nabycia dziś we wtorek w składzie fortepianów W. Bolońskiego, Rynek gł. 34.

DWA WIECZORY PIOSENKI I TAŃCA W STARYM TEATRZE. Znakomici artyści teatrów rewjowych warszawskich, a to bezkonkurencyjny wykonawca oryginalnych piosenek Marjan Rentgen. urocza pieśniarka Irena Darliczówna, nieporównany imitator spraw aktorskich Stanisław Belski, oraz doskonała para baletowa Eugenja Popielewska i Jan Fabian. wystąpią dwukrotnie w piątek 8 i w sobotę 9 b. m. w Starym Teatrze.

ALEKSANDER UNINSKY, laureat konkursu Chopina w Warszawie. odznaczony pierwszą nagrodą, wystąpi z koncertem w niedzielę 10 b. m. w Starym Teatrze. Zapowiedź koncertu wywołała w naszem mieście bardzo żywe zainteresowanie.

LAUREACI KONKURSU CHOPINOWSKIEGO Lily Herz (Węgry). Kurt Engel (Wiedeń) i Julian Karolyi (16-letni Węgier), wystąpią dziś we wtorek w teatrze „Bagatela“. Bilety pozostałe w niewielkiej ilości są do nabycia w kasie „Bagateli“.

———oo———

O nagrodę literacką miasta Krakowa.

Kaden-Bandrowski apeluje w „Gazecie Polskiej“ do prezydenta miasta Krakowa Beliny-Prażmowskiego w sprawie literackiej nagrody w wysokości 10.000 złotych, która z budżetu została skreślona. Z funduszu tego udziela się tylko zapomogi artystom, literatom i uczonym, ale nie tworzy się fundacji nagrodowej. Nie chodzi w tym wypadku. zdaniem Bandrowskiego. o pieniądze, tylko by Kraków. podobnie jak Warszawa. odbył doroczny swój i uroczysty obrachunek z pracą ducha w zakresie słowa polskiego.

W okresie jednak ciężkiego kryzysu gospodarczego apel Bandrowskiego jest nieaktualny; Kraków wije się poprostu w swych długach i zobowiązaniach.

Ruch wydawniczy.

„KOBIETA W ŚWIECIE I W DOMU“. Nr. 7 tego dwutygodnika porusza szereg aktualnych tematów. Moda dziecięca. Odwieczna pieśń wiosenna. Przepisy gospodarskie. Kącik ziemniaczany. Co mogę zrobić sama. Kalendarzyk ogrodniczy. Pielęgnacja tłustej cery. Ptaki wracają. Oo mamy obecnie na głowie. W walce o własne ja. Wizyta w Zoologu. Pogawędki literackie. Liczne ilustracje, modele wiosenne, oraz obszerny i urozmaicony dział „Między nami“ uzupełniają numer.

Redakcja i Administracja — Warszawa, plac Zamkowy 9. oraz Solec 87.

CZTERNASTY ZESZYT „ŚWIATA“ przynosi aktualny artykuł J. Chrzanowskiego p. t. „Kryzys w Paryżu“. G. Olechowski pisze wrażenia swoje z Kanady „Z kraju bobra i klonu“. I. Wieniawski dał artykuł w sprawie uczynienia z łaciny języka międzynarodowego p. t. „Nowoczesna wieża Babel“. M. Fijałkowski drukuje opowieść p. t. „Dziwna Parafja“. K. Frycz barwnie opisuje wystawę Fryderyka Pautscha. J. Sokolicz-Wroczyński zamieścił feljeton p. t. „Dzień Dydaka Pechowskiego“. J. Jankowski charakteryzuje nowelistykę Eustachego Czekalskiego. J. Kaden-Bandrowski wtajemnicza czytelników w kulisy konkursu im. Chopina. Zeszyt ten jest bogato ilustrowany. Pozatem znajdujemy zwykłe działy: „Z tygodnia“, „Teatr“, „Co czytać“; „Rozrywki umysłowe.

Życie gospodarcze

Jak przedstawia się sprawa waloryzacji polis ubezpieczeniowych.

Wobec licznych zapytań ze strony naszych czytelników w sprawie waloryzacji polis ubezpieczeniowych na życie, zwróciliśmy się do Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, które w sprawie waloryzacji polis tej instytucji udzieliło nam następujących informacyj:

W kwestji waloryzacji polis życiowych krakowskiego Tow. Ubezp. Wzajemnych, zapadło w lutym bież. roku **orzeczenie Sądu Najwyższego**, ustalające współczynnik przerachowania polis ubezpieczeniowych na życie **w wysokości 12 procent.** Obecnie sprawa jest w Ministerstwie Skarbu, które musi wydać decyzję co do wypłaty pretensji, a następnie decyzję tę ogłosić w dziennikach. Prawdopodobnie stanie się to w ciągu najbliższych tygodni. Ponieważ Towarzystwu przysługuje od chwili ogłoszenia decyzji ministerstwa dwuletnie respiro, w tym dopiero czasie nastąpi oznaczenie kolejności, w jakiej poszczególne pretensje będą spłacane. Jak twierdzi jednak dyrekcja Towarzystwa, w pierwszem półroczu bież. roku wszystkie formalności zostaną definitywnie załatwione.

W uskutecznienie tej waloryzacji zainteresowanych jest dziesiątki kilka tysięcy posiadaczy polis. Zbyt powolne tempo jej przeprowadzania stało się powodem licznych skarg i uzasadnionych pretensyj.

Ubytek wkładów w bankach akcyjnych w lutym.

Wkłady w 14 największych bankach akcyjnych w lutym, których kapitał wynosi przynajmniej 5 miljonów złotych, a w sumie swej reprezentuje około 80 proc. kapitałów wszystkich banków akcyjnych wogóle, według danych tymczasowych Głównego Urzędu Statystycznego, zmalały. Wkłady **terminowe** zmalały **o 2 milj. zł.**, a mianowicie stan wkładów na 1 marca wynosi 109 milj. zł., gdy na 1 lutego wynosił 111 milj. zł., a na 1 stycznia — 122 milj. zł. Stan wkładów przed rokiem, t. j. na 1 marca 1931 r. wynosił 240 milj. zł. Widzimy więc **skurczenie się wkładów w ciągu roku przeszło o 50 procent.** Wkłady a vista również zmalały o **7 miljonów zł.**; na 1 marca wynoszą 176 milj. zł., gdy na 1 lutego wynosiły 183 milj. zł., a na 1 stycznia — 177 milj. zł. Stan wkładów przed rokiem, t. j. na 1 marca 1931 r. wynosił 302 milj. zł. Widzimy więc skurczenie się wkładów w ciągu roku o blisko 50 procent. Salda kredytowe na rachunkach bieżących lekko wzrosły i na 1 marca wyrażają się liczbą 80 milj. zł., gdy na 1 lutego wynosiły 79 milj. zł., a na 1 stycznia — 81 milj. zł. Przed rokiem, t. j. na 1 marca 1931 r. salda kredytowe wynosiły 125 miljonów złotych.

Ruch towarów w żegludze rzecznej.

Według ostatnich danych statystycznych, w ciągu roku ubiegłego statki rzeczne przywiozły do Gdańska ogółem 272.899 tonn towarów, w tem 150.362 tonn cukru, 57.998 tonn zboża, 14.095 tonn drewna i wyrobów z drewna, 13.721 tonn rudy, 3.974 tonn metali i wyrobów metalowych, 2.670 tonn nasion oleistych, oraz 30.079 tonn innych towarów.

W tymsamym okresie czasu statki rzeczne wywiozły z Gdańska 142.600 tonn towarów, w tem 83.211 tonn węgla, 4.885 tonn nasion oleistych, 3.120 tonn drewna i wyrobów z drewna, 3.197 tonn metali i wyrobów metalowych, 2.324 tonn zboża, 613 tonn cukru, oraoz 45.250 tonn innych towarów.

Emigracja do Argentyny.

Emigranci, pragnący wyjechać do Argentyny za wizą emigracyjną, posiadać muszą argentyńskie świadectwo moralności, oraz argentyński dowód tożsamości. Świadectwo moralności t. zw. „buena conducta", ważne jest na terenie Polski w ciągu dwóch lat od daty wystawienia w Argentynie. Osoby posiadające przedawnione świadectwa moralności, opłacać muszą normalną wizę argentyńską.

Emigranci żonaci i emigrantki zamężne, udający się do Argentyny, obowiązani są przedstawić w konsulacie argentyńskim akty ślubne. — Ostatnio zdarzało się często, że rodziny żydowskie, nie posiadające formalnych aktów ślubu, przedstawiały t. zw. akty uznania na podstawie zeznań świadków. Konsulat argentyński tego rodzaju aktów nie uznaje za ważne i w braku formalnego aktu ślubu wymaga przedstawienia aktu ślubu rytualnego, wydanego w języku polskim przez gminy żydowskie, względnie rabinaty.

———o———

Giełda krakowska.

Kraków 4 kwietnia. (PAT). Zieleniewski 10.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 4 kwietnia. Dolary: 8.89 i pół, 8.91 i pół. 8.87 i pół. Dewizy: Belgja 124.85, 125.16, 124.54; Holandja 361.00, 361.90, 360.10; Londyn 33.65, 33.81, 33.49; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.91, 8.93, 8.89; Paryż 35.14, 35.23, 35.05; Praga 26.42, 26.48, 26.36, Szwajcarja 173.50, 173.93, 173.07; Włochy 46.30, 46.53, 46.07; Berlin prywatnie 212.25.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 84.50—84.25.

Pożyczki: 3% budowlana 38.25 — 4% inwestycyjna 88—87.75—88.50 — 5% konwersyjna 39.25 — 5% kolejowa 103 — 4% dolarowa 49.75—49.95—49.90 — 7% stabilizacyjna 58.15—58.87—58.25 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 4 kwietnia. Paryż 20.26, Londyn 19.27 i pół. Nowy Jork 5.14. Belgja 72.00, Włochy 26.57 i pół. Hiszpanja 38.80. Holandja 207.95. Berlin 121.86. Sztokholm 104.00. Oslo 101.25. Kopenhaga 106.00. Sofja 3.72. Praga 15.23. Warszawa 57.60, Białogród 8.90, Ateny 6.60, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.08, Helsingfors 8.90.

———o———

Zamierający G. Śląsk.

O następstwach, jakie kryzys pociągnął za sobą w najbardziej uprzemysłowionej części Polski — pisze „Polonia":

„Niesamowite rzeczy dzieją się na G. Śląsku. Dzielnica, która wczoraj jeszcze była „perłą w polskiej koronie", najbardziej uprzemysłowiona, najzamożniejsza, kryjąca olbrzymie skarby w swojem łonie, a ludność pobożną, pracowitą, dobroduszną na swej powierzchni, której „cudeńka" obiecywano w ciągu kilkakrotnych w ostatnich latach wyborów, zamienia się zwolna, a ostatnio w coraz szybszem tempie, w olbrzymie pobojowisko pracy. Zamykają się na głucho bramy coraz to innej kopalni lub huty, sterczą ku niebu żałośnie znieruchomiałe wieże wydobywcze i pozbawione swych dymnych pióropuszów kominy, połowa zatrudnionych dawniej w przemyśle robotników zmaga się z najstraszliwszą nędzą i głodem, a reszta — niby jeszcze zatrudniona — pracuje po kilkanaście lub nawet tylko po kilka dni w miesiącu i z rozpaczą patrzy w niepewną przyszłość, którą nawet i tego mizernego, żebraczego zarobku pozbawić ją może".

Katastrofa przemysłu śląskiego, przejawiająca się w zamykaniu hut i kopalń oraz redukowaniu licznych rzesz robotniczych, jest ściśle związana z losami dumpingowego eksportu węgla, na który postawiły wszystko wielkie koncerny węglowe. Dla forsowania tego eksportu żądano od kraju ustawicznych, długotrwałych i wysokich ofiar w zniżkach taryfowo-kolejowych oraz w wygórowanej cenie jaką za węgiel musiał płacić konsument krajowy. Koncerny węglowe nie liczyły się z tem, że może przyjść chwila iż eksport dumpingowy wreszcie się załamie, że wyczerpany rynek wewnętrzny nie zdoła udźwigać dalszych ciężarów z nim związanych. Oczywiście łatwo było prowadzić eksport w tych warunkach, jakie eksporterzy mieli do dyspozycji; nie trzeba było żadnych większych wysiłków dla zdobywania zagranicznych rynków zbytu skoro zdobywała je sama niska cena towaru, a różnicę pokrywał krajowy konsument. Pokrywał ją również robotnik w kopalniach, któremu obcinano zarobki pod pretekstem konieczności wytrzymania konjunktury z zagranicą.

Za cenę utrzymania tego eksportu płacił krajowy przemysł przetwórczy wyższą cenę za węgiel, zasadniczy składnik swej produkcji.

Dziś, gdy sytuacja na rynkach zagranicznych uległa zasadniczej zmianie, gdy samą niską ceną eksportowanego towaru nie da się utrzymać zbytu — przemysłowcy węglowi zamykają kopalnie i wyrzucają tysiące robotników na Śląsku.

Współodpowiedzialność za obecny stan rzeczy spada także i na politykę rządową, szczególnie ustępliwą wobec wszelkich żądań baronów węglowych. Tylko dzięki tej polityce mogli oni przez tyle lat dewastować rynek wewnętrzny nadmiernemi cenami i dziś nawet nie napotykają skuteczniejszego przeciwdziałania w demobilizowaniu załóg kopalnianych i zamykaniu przedsiębiorstw. Nie umiano zastosować hamulców dla egoizmu niewielkiej grupy kapitalistów nie liczących się z interesami państwa i ogółu ludności.

Jeszcze jedna rada przyboczna.

W „Monitorze Polskim" ogłoszone rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych o utworzeniu Rady Spożywców, jako organu doradczego i opinjodawczego tego ministerstwa. Rada będzie miała za zadanie rozważać zagadnienia z dziedziny zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe i inne przedmioty powszedniego użytku. Do zakresu jej prac będzie należało — jak brzmi rozporządzenie — wypowiadanie się o projektach ustaw i rozporządzeń, mających na celu **zabezpieczenie podaży artykułów pierwszej potrzeby na rynku wewnętrznym,** dalej co do zakresu i formy współdziałania ministerstwa ze związkami komunalnemi i spółdzielni spożywców w dziedzinie zaopatrywania ludności w artykuły żywnościowe i inne przedmioty powszedniego użytku. Rada spożywców wydawać będzie również opinje o wytycznych zwalczania lichwy i zasadach współdziałania w tym zakresie z władzami administracyjnemi.

W skład Rady wchodzić będzie 30 członków a mianowicie po jednym reprezentancie magistratów kilku największych miast, Związku miast polskich, spółdzielni spożywców, organizacji pracowniczych, m. in. chrześć. Zjednoczenia Zawodowego w Warszawie oraz 5 osób powołanych bezpośrednio przez ministra spraw wewn. Mandaty ich trwają dwa lata, przyczem funkcje swe sprawiają członkowie honorowo a tylko zamiejscowym przyznano djety. Posiedzenia zwołuje minister spraw wewnętrznych.

Ś. † p.

Z Marusieńskich

Jadwiga Gustawowa Żurkowska

opatrzona św. Sakramentami zmarła w Krakowie, dnia 2 kwietnia 1932 roku przeżywszy lat 82. —

Pogrzeb odbył się dnia 4 kwietnia 1932 r. z kaplicy na cmentarzu rakowickim. —

O czem zawiadamia

Rodzina.

Radjo.

Reprezentacyjne audycje szopenowskie w Polskiem Radjo.

Polskie Radjo, które oddawna już prowadzi szeroką propagandę muzyki szopenowskiej, wzięło ostatnio nader czynny udział w Drugim Międzynarodowym Konkursie im. Fr. Szopena w Warszawie, nadając pięć pełnych transmisyj z audycyj i finałów konkursowych, oraz wyznaczając dwie nagrody dla laureatów. Nagroda Polskiego Radja w postaci artystycznej płaskorzeźby Szopena za najlepsze wykonanie mazurków, przypadła w udziale zdobywcy pierwszej nagrody Aleksandrowi Unińskiemu. Subwencję jednorazową Polskiego Radja w kwocie złotych trzy tysiące otrzymał najlepszy polski uczestnik Konkursu, Bolesław Kon. W dniach 5, 7, 10 i 12 kwietnia o godz. 20.15 transmituje P. Radjo koncerty laureatów. Dnia 9 kwietnia odbędzie się transmisja z Muzeum Narodowego, gdzie p. Uniński grać **będzie na historycznym fortepianie Szopena.**

Nasze dzieci. Mały Piotruś otrzymał mechanicznego kotka w prezencie. Przygląda się mu, obraca go, przysłuchuje się i słyszy mruczenie. Biegnie do matki z kotem i woła:

— Mamusiu, mój kot ma auto w brzuszku!

Ś. † p.

O. WOJCIECH STYKA

ze Zgromadzenia OO. Redemptorystów

przeżywszy lat 68, z tego życia zakonnego 48, kapł. 42, po krótkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 3-go kwietnia 1932 r. w Mościskach.

Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 6 kwietnia.

Programy stacyj radjowych.

Środa 6 kwietnia.

Kraków (312.8). G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty; 13.10 Komunikaty z Warszawy; 15.25—16.10 Transmisje z Warszawy; 16.10 i 16.40 Płyty; 16.20 „Najnowsze wydawnictwa" omówi dr. Bar; 16.55—18.50 Transmisje z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19 Świetlica strzelecka; 19.15 Płyty; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Inż. St. Broniewski: „Skrzynka pocztowa"; 19.45—22.45 Transmisje z Warszawy; 22.45 Płyty; 23—24 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 12.10 Poranek szkolny „Hamalija", słuchowisko według poematu Tarasa Szewczenki w wyk. gimn. państw. z ruskim językiem nauczania. Poprzedzi słowo wstępne prof. Łukjanowicza (po polsku); 16.20 „Polska książka o Mandżurji", wygł. T. Parnicki; 16.35 Arje operowe i operetkowe w wyk. p. M. Sąsiedzkiej (sopran). Akomp. p. T. Seredyński; 19.25 „Kozacy w służbie Rzeczypospolitej Polskiej", wygł. dr. K. Tyszkowski; 22.45 Odczyt w języku francuskim p. t. „Turyści francuscy w Polsce" wygł. p. Paul Cazin. Transmisja do Warszawy; 23.10 Muzyka taneczna z kawiarni Szkockiej.

Warszawa (1411.8). G. 11.20 Komun. meteor.; 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 13.10 Państw. Instytut Met.; 13.15 Komunikat gospodarczy; 13.35 Arje i pieśni w wyk. Marji Kurenko (płyty); 14.45 Muzyka lekka w wyk. ork. E. Lorand (płyty); 15.15 Komunikat harcerski; 15.20 Tow. Kooperatystów; 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów „Wojskowość polska w średniowieczu"; 15.45 Giełda pieniężna; 15.50 Odczyt „Krasiński"; 16.15 Państw. Urz. Wych. Fiz.; 16.20 „Wśród książek"; 16.40 Pieśni i arje w wyk. M. Flery (płyty); 16.55 Angielski; 17.10 „Jak powstają monety i banknoty"; 17.35 Muzyka popularna. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Kom. rolniczy; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Dwie piosenki w wyk. A. Boguckiego (płyty); 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Feljeton muzyczny p. t. „Słoneczna organizacja Rossiniego"; 20.15 Muzyka lekka w wyk. harmonistów pod dyr. Ign. Melodysty; 21 Kwadrans literacki; 21.15 Recital Marji Fioranza (sopran); 21.45 Koncert laureatów 2-go Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina w Warszawie. 22.45 Odczyt w języku francuskim ze Lwowa; 23 Prasowy Dziennik Radjowy; 23.05 Państw. Instytut Met.; 23.10 Muzyka taneczna z dancingu Adria.

Katowice (408.7). G. 14.55 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.; 15.05 Różne bajeczki opowie dzieciom Ciocia Hela; 16.40 Korespondencję bieżącą omówi p. St. Sieczkowski; 19.05 Odcinek powieściowy; 19.20 Inż. St. Nitsch: „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie"; 19.40

Pogrzeb Turatiego w Paryżu.

Paryż 4 kwietnia. Wczoraj po południu odbył się pogrzeb dawnego przywódcy socjalistów włoskich **Filipa Turatiego,** przy udziale tłumów ludności francuskiej i **około 15 tysięcy członków partji socjalistycznej i delegatów związków zawodowych.** Na przedzie konduktu kroczyli z wieńcami delegaci organizacyj młodzieży z Medjolanu. Za nimi jechał wóz wiozący niezliczoną ilość wieńców, a następnio karawan ze zwłokami zmarłego, tonący w powodzi kwiatów. Za trumną szła rodzina zmarłego, oraz delegaci różnych organizacyj socjalistycznych z Francji i zagranicy. Biuro II. Międzynarodówki reprezentował generalny sekretarz Fryderyk Adler, który w mowie wygłoszonej na cmentarzu m. in. oświadczył: „Jako człowiek czynu Turati nie powróci już więcej do Włoch. Także jego popioły nie spoczną w ukochanej przez niego ojczyźnie. Duch jego zmartwychwstanie jednak we Włoszech i stanie się nieśmiertelnym nietylko we Włoszech, lecz w całym świecie, jako duch Międzynarodówki". Po spaleniu zwłok, popioły zmarłego wmurowano w mauzoleum, leżącem naprzeciw krematorjum na cmentarzu Pere Lachaise.

Wypadek „Zeppelina"

Friedrichshafen, 4 kwietnia. Sterowiec niemiecki „Graf Zeppelin", który rano o godz. 5 startował do drugiego lotu do Ameryki Południowej **uległ uszkodzeniu i musiał zawrócić do hangaru.** Podczas wzlotu sterowiec zawadził o **maszt stacji radjotelegraficznej,** wskutek czego **rozdarta została powłoka sterowca na długości ponad 10 metrów.** Sterowiec musiał być ponownie wciągnięty do hangaru, **gdzie poddany został naprawie.** Zarząd zakładów Zeppelina sądzi, że **sterowiec jutro już będzie mógł rozpocząć zamierzoną podróż.**

W N. Jorku coraz więcej zbrodni.

Nowy Jork, 4 kwietnia. Wedle wykazu statystycznego wydanego przez prezydjum policji nowojorskiej liczba przestępstw w roku ubiegłym w Nowym Jorku była w stosunku do poprzednich lat największa. W stosunku do roku 1930 liczba morderstw w roku 1931 wzrosła o 16 procent zaś liczba napadów rabunkowych wzrosła o 23 procent. Przeciętnie padało miesięcznie ofiarą zbrodni 40 osób. Zgładzono w całym roku ogółem 80 zbrodniarzy. Jest to największa dotąd ilość wykonanych w ciągu roku egzekucyj od czasu założenia miasta.

Szeroki tryb życia Hitlera.

Berlin 4 marca. „Die Welt am Montag" podaje dziś odbitkę oryginalnego rachunku, jaki zapłacił Hitler za 10-dniowy pobyt w hotelu berlińskim „Kaiserhof". Wynika z niego, że przywódca narodowo-socjalistycznej partji robotniczej wcale nie po spartańsku żyje, jeśli potrafił w ciągu tych kilku dni przejeść i przepić aż 4.048 marek. — Ogłoszenie tego rachunku wywołało w kołach narodowo-socjalistycznych niemiłą konsternację.

Nurmi robił dobre interesa na sporcie

Berlin 4. 4. Zarząd Międzynarodowego Zw. Lekkoatletycznego rozważał na poufnem zebraniu w Berlinie sprawę dyskwalifikacji Nurmiego.

Przewodniczący Związku, Ekstram, przedłożył zebrany materjał **obciążający Nurmiego,** a zawierający szereg poważnych zarzutów. Zarząd Międz. Związku postanowił **zawiesić Nurmiego** i przekazać materjał obciążający Fińskiemu Zw. Lekkoatletycznemu dla wydania ostatecznej decyzji w sprawie dyskwalifikacji.

W wyniku tej skandalicznej afery **Nurmi nie weźmie udziału w olimpjadzie.**

———o———

BOCHEŃSKI CZOŁOWY PŁYWAK warszawskiego A. Z. S. przepłynął na zawodach w Łodzi **100 m. stylem dowolnym w fenomenalnym czasie 57.4 sek. równym rekordowi świata,** ustanowionemu przez Weissmuellera.

Szkoda tylko, że Bocheński pływał wszerz basenu, a więc na przestrzeni zaledwie 10 mtr., co dzięki sile odbicia przy nawrotach wyśrubowało wynik tak znakomicie.

Antyniemieckie zarządzenia w Kłajpedzie.

Ryga, 4. 4. PAT. Donoszą z Kłajpedy, że aresztowany szpieg niemiecki, Becker, działał w ścisłym kontakcie z wiceprezesem sejmiku Meyerem i prezesem partji gospodarczej, Konradem. Generalny konsul niemiecki w Kłajpedzie zwrócił się do władz miejscowych z prośbą o przetransportowanie Beckera wobec złego stanu zdrowia, z więzienia do szpitala, względnie do hotelu. Becker stanie przed sądem wojennym. W związku z jego aresztowaniem **zatrzymano jeszcze 8 obywateli niemieckich, którzy przekroczyli granicę za przepustkami i pozostawali w kraju kłajpedzkim dłużej, niż na to zezwala prawo o małym ruchu granicznym.**

Simajtis usuwa nauczycieli - Niemców.

Zmiana ordynacji wyborczej w Kłajpedzie.

Ryga, PAT. Donoszą z Kłajpedy, że prezes dyrektorjatu Simajtis oświadczył przedstawicielom prasy, iż **dotychczas w kraju kłajpedzkim było zatrudnionych ogółem w szkolnictwie 105 nauczycieli obywateli niemieckich, którzy będą zwolnieni i zastąpieni przez nauczycieli litewskich, pozostających obecnie bez pracy.** Pozatem mówiąc o przyszłych wyborach do sejmiku p. Simajtis oświadczył, iż wybory zostaną przeprowadzone według dotychczasowego systemu z tą jedynie zmianą, że **będą zniesione listy wyborcze, natomiast będzie wprowadzony system wyborów personalnych.**

Obniżenie opłat od samochodów.

Warszawa, 4. 4. (Telef. wł.) „Monitor Polski" przyniósł rozporządzenie prezesa Rady Ministrów, zniżające wysokość opłat od pojazdów mechanicznych na rzecz państwowego funduszu drogowego. Od 1 kwietnia opłata od samochodów osobowych, służących do własnego użytku, wynosić będzie po 40 zł. od każdych 100 kg. ciężaru samochodu, od autobusów po 36 zł. za każde 100 kg., od taksówek po 35 zł. za każde 100 kg., od samochodów ciężarowych, służących do własnego użytku po 32 zł. za każde 100 kg., zaś od samochodów ciężarowych, w celach zarobkowych użytkowanych, po 40 zł. od 100 kg. Od motocykli bez przyczepki opłata będzie wynosić 50 zł. od sztuki, zaś od motocykli z przyczepką po 75 zł. od sztuki.

———o———

Projekty komisji usprawnienia administracji.

Warszawa, 4. 4. (Telef. wł.) Komisja usprawnienia administracji publicznej przedłożyła już rządowi projekt w sprawie nowego ustroju administracji. **Projekt ten zajmuje się połączeniem niektórych ministerstw, mianowicie Ministerstwa Poczt i Telegrafów z Ministerstwem Komunikacji oraz Ministerstwa Reform Rolnych z Min. Rolnictwa.** Poza tem chodzi także o nowy podział kompetencji w rządzie w sprawach służby zdrowia publicznego i opieki społecznej, budownictwa i samorządu. Jest to problem, który już omawiano w prasie, nazywając go niezupełnie trafnie zagadnieniem utworzenia ministerstwa samorządu. Również w sprawie organizacji władz rządowych i samorządowych na terenie Warszawy komisja ustaliła odpowiednie wytyczne. Jest to **sprawa t. zw. województwa stołecznego.** Komisja zajmuje się również sprawą wewnętrznej organizacji urzędów centralnych i lokalnych i trybem załatwiania w nich wszelkich spraw. Prace komisji zmierzają do przedstawienia projektu ustawy ramowej o wewnętrznym ustroju i zasadach urzędowania władz. Niektóre projekty są już opracowane, jak kwestja podziału na województwa, instrukcje kancelaryjne i t. d.

Za 91 dolarów z Gdyni do Ameryki.

Warszawa 4. 4. (Telef. wł.). Z powodu obniżenia cen za karty okrętowe przez wielkie linje morskie również i polska linja transatlantycka obniżyła opłaty za przejazd z Gdyni do Ameryki. **Cena karty okrętowej na podróż z Gdyni do Nowego Jorku lub Halifaksu w klasie kabinowej wynosić będzie 112 dolarów, bilet okrężny klasy kabinowej 200 dolarów, w klasie turystycznej bilet w jedną stronę kosztować będzie 96 dolarów amer., zaś bilet okrężny 159 dolarów. Bilet III. klasy z Warszawy do Nowego Jorku lub Halifaksu kosztować będzie 104 dolary, z Gdyni do Nowego Jorku 91 dolarów, bilet okrężny III. kl. z Gdyni 120 dolarów, bilet z Nowego Jorku do Gdyni III. kl. 71 dolarów amer.** Nowe ceny obowiązywać mają od 4 kwietnia b. r.

———:ooo:———

Nauczyli się cenić specjalistów.

Sprawa produkcji aut w Rosji.

Moskwa, 4. IV. (PAT). Jedna z największych fabryk samochodów w Niżnim Nowgorodzie wstrzymała produkcję aut pomimo stwierdzenia dobrego stanu urządzeń i zaopatrzenia technicznego. Centralne władze partji komunistycznej skonstatowały, że stało się to **wskutek braku jednolitego kierownictwa, supremacji czynników partyjnych nad fachowemi, co znalazło wyraz we wrogich nastrojach w stosunku do specjalistów.** W związku z powyższem, **centralny komitet partji komunistycznej zastosował szereg represyj** i fabryka otrzymała nakaz wznowienia produkcji z dniem 15 kwietnia br.

Powyższe zarządzenia są niezwykle znamienne, wskazują bowiem, że czynniki kierownicze w Sowietach **nie cofają się przed represjami nawet wobec komunistów,** gdy chodzi o realizację planu gospodarczego.

ZŁY STAN ZASIEWÓW.

Moskwa, 4. IV. (PAT). Prasa donosi z Taszkientu o złym stanie zasiewów w środkowej Azji. Jako główny powód pisma podają nieumiejętny wyrób traktorów. Na niektórych sowchozach po kilkanaście traktorów jest niezdatnych do użycia. Dotychczas plan zasiewów w środkowej Azji wykonano zaledwie w 46 proc.

Krwawe walki w Mandżurji.

Tokio, 4. 4. (PAT) Wojska japońskie **wyparły z Nungan buntowników, którzy zbiegli w kierunku północnym, pozostawiając trzy tysiące (?) zabitych. W Nunganie porządek przywrócono. Wojska japońskie atakują uchodzące oddziały buntowników przy użyciu bomb.**

———oo———

Zamknięcie koszar hitlerowców w Berlinie.

Berlin, 4 kwietnia. Prezydjum policji berlińskiej **wydało** polecenie zamknięcia koszar oddziałów szturmowych partji narodowo-socjalistycznej w Berlinie. **Zajmowane przez oddziały szturmowe lokale mają być opróżnione i zamknięte do dnia jutrzejszego w południe. Jako powód tego zarządzenia policja podaje, że lokale te służą hitlerowcom jako ośrodki uprawiania teroru politycznego.**

———oo———

BOMBA W BARCELONIE.

Paryż, 4 kwietnia. Przed budynkiem rządowym w Barcelonie wybuchła dziś nad ranem bomba, która wyrządziła znaczniejsze szkody materjalne. Z ludzi nikt nie został poskodowany. Sprawcy zamachu nie zostali wykryci.

Osterwa kierownikiem teatru w Krakowie.

Warszawa, 4. 4. (Telef. wł.) Juljusz Osterwa podpisał umowę na prowadzenie w przyszłym sezonie teatru im. Słowackiego w Krakowie w sezonie 1932/33. Osterwa obejmie kierownictwo artystyczne, kierownictwo administracyjne pozostanie przy p. Bujańskim, zaś poseł B. Pochmarski (B. B.) ma być doradcą literackim. Jak to już donoszono, Osterwa będzie trzy miesiące w Krakowie, dalsze trzy w Warszawie, a z wiosną znowu przybędzie do Krakowa na trzy miesiące. Instytut „Reduty" pozostanie w stolicy.

Klęska sanatorów w T. N. S. W.

Niefortunna rola delegacji krakowskiej.

W niedzielę zakończył się walny zjazd delegatów T. N. S. W. w Warszawie, którego przebieg w pierwszym dniu obrad wczoraj przedstawiliśmy. Drugi dzień obrad, niedziela, poświęcony był pracy w komisjach. Właściwie jednak czekano, jaki obrót weźmie **sprawa „frondy", która na zjeździe urządzili delegaci krakowskiego Koła T. N. S. W., opanowanego — jak już pisaliśmy — przez sanację.**

„Fronda" wystąpiła na jaw w sobotę. Mianowicie delegacja krakowska, która na zjazd T. N. S. W. przybyła z widocznym zamiarem albo opanowania stowarzyszenia, albo przynajmniej rozbicia go, ujrzała się w znikomej mniejszości. Na 160 delegatów było zaledwie 30 sanatorów. W tych warunkach oczywiście plany sanacji okazały się nierealnemi. Nawet „rozłam" przy takim stosunku sił wyglądałby humorystycznie. Wobec tego sanatorzy wysunęli śmieszną propozycję, żeby zjazd „odroczyć"(!) do 6 (!) miesięcy, a na ten okres władzę w T. N. S. W. powierzyć „komisarzom"(!). Dopiero po 6 miesiącach, po przeprowadzonej przez sanację agitacji, miałby się właściwy walny zjazd odbyć. Kiedy zaś — jak było do przewidzenia — walny zjazd odrzucił tę śmieszną propozycję, — panowie sanatorzy opuścili Zjazd, grożąc w swoim „proteście", że

„zwrócą się w tej sprawie do czynników miarodajnych".

Zapowiedź tę zebrani przyjęli z oburzeniem. Można się bowiem w niej domyśleć chęci denuncjatorstwa i to w stosunku do kolegów.

W niedzielę zjazd T. N. S. W. dokonał uzupełniających wyborów do zarządu głównego. — Wybrani zostali pp.: Iwaszkiewiczowa, Kwiatkowski i Mańkowski (Warszawa), **Klemensiewicz (Kraków),** Munkiewicz (Piotrków), i dr. Kuczyński (Lwów).

Nadto w miejsce posła Pochmarskiego (BB), który mandat złożył, wybrano p. Ordyńskiego.

Tak się skończył ten zjazd T. N. S. W., który dowiódł jeszcze raz bezwzględności sanatorów, a krakowską delegację skompromitował doszczętnie!

ŚMIERĆ BANDYTY.

Równe. (PAT) Grasujący od dwu lat na Wołyniu w powiecie zdołbunowskim głośny bandyta, **Makar Josak,** został zabity. Josak przed tygodniem zastrzelił mieszkańca wsi Moszczenicy.

NOWE WAGONY SYPIALNE.

Warszawa, 4 kwietnia. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym min. komunikacji p. Kuehn obejrzał na dworcu głównym w Warszawie dwa nowe wagony sypialne Międzynarodowego Towarzystwa Wagonów Sypialnych, przeznaczone dla polskich linij kolejowych Do 15 maja wymienione Towarzystwo ma dostarczyć 10 nowych wagonów, które będą obsługiwały główne szlaki kolejowe. Nowe wagony odznaczają się komfortem, a specjalną ich zaletą jest nowoczesna konstrukcja stalowa, która czyni je odpornemi na wypadek katastrofy.

———o———

Warszawa, 4. 4. (Telef. wł.) Do Genewy wyjechał naczelnik wydziału Ministerstwa Pracy p. J. Zagrodzki na posiedzenie Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

HENRY BORDEAUX. 28

Karusia

autoryzowane tłumaczenie z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

——oOo——

— To już pozostawiłam mamie.

— Chwała Bogu!

— Lecz mama da słowo, to pewne!

— Wreszcie o kogo chodzi? Za długo trwa ta gra w zgadywanego.

— Jest to przyjaciel ojca. Wierny i lojalny. Wierny, gdyż z oświadczynami czekał końca żałoby. Oddawna kocha się skrycie Jest delikatny, dyskretny, ma w wojsku piękną przyszłość.

— Ach! to Valeray!

— Zgadła mama!

Pani d'Entrave przez chwilę stoi nieruchomo, poczem obrusza się, jak ptak, który potrząsa piórkami nim wzleci.

— Valeray? Powinnam była spodziewać się tego. Na mojej zabawie, tej, którą obchodziliśmy twoich lat ośmnaście, widziałam, jak mnie pożerał oczyma. Sądziłam, że to z powodu mej chłopięcej fryzury.

— Pasjami lubi krótkie włosy.

— Tak, to człowiek rozumny i gust ma wyrobiony. Nie można odmówić mu tego. Lecz nie jest już młody.

— W wieku mamy.

— Cóż za manja wypominania mi wieku? Liczy się te lata, na które się wygląda, często słyszę ten komplement. W moim wieku? Nie, nie jest w moim wieku. Przynajmniej wygląda dużo starzej. To człowiek tknięty zębem czasu. A także ma smętny wyraz.

— Jak wszyscy, co wojnę przebyli na froncie.

— To nie jest żaden powód. Powiadasz, że ma przyszłość przed sobą? Nie lubię tych ludzi „z przyszłością“. Wodzą ciągle nosem po liście awansów wojskowych. Twój ojciec wystąpił z wojska. Nie wiemy, czy komendant Valeray byłby równie względny.

— Ależ gdyby zamyślał o tem, należałoby mu przeszkodzić!

— O... o.. Karusiu! Jakbym słyszała rodziców, gdy im oznajmiłam, że Hubert porzuca wojsko. Zresztą Valeray posiada mniejszy majątek od mego i nie ma tytułu.

— I my go nie mamy.

— W każdym razie należymy do szlachty. Czy i to masz za nic?

— Za nic. Nie mam żadnych przesądów.

— Bo nie lubisz życia światowego. Lecz to ci przejdzie jeszcze Nie — stanowczo. Daję kosza twojemu kandydatowi.

— Nie odmawiaj mamo, błagam, zastanów się przedtem. Jeśli myślisz o powtórnem wyjściu zamąż, nie znajdziesz lepszej partji.

— Odmawiam i koniec. Valeray mnie nudzi. Nudzi mnie na odległość. Cóżby to było zbliska! Ględziłby o wojnie a ja nie chcę już słyszeć o niej. Za ciężko dała mi się we znaki.

Karusia jest stropiona. Nie znajduje już argumentu na korzyść tego, którego matka zwie jej kandydatem. W milczeniu rozlega się wybuch śmiechu pani d'Entrave.

— Ależ to świat na opak. Odgrywasz rolę matki chcącej nakłonić córkę do małżeństwa z rozsądku. Słuchaj więc moja panno: tracisz czas napróżno. Nigdy nie będę rozsądna. A jeśli wyjdę zamąż, to tylko z miłości.

Zapewne nie mówi poważnie. Lecz koniec końców powiedziała: jeśli wyjdę zamąż... Ta rozmowa, szczera i naturalna, zadała tysiąc ran Karusi. Nieśmiało zapytuje, chcąc się zorjentować na przyszłość:

— Czy oddawna myślisz o powtórnem zamążpójściu, mamo?

— Nigdy nie myślę o niem. Poddaję się biegowi życia. To tak błogo po latach zamknięcia się w żałobie. A jednak trzeba pomyśleć o tem. Moi rodzice są starzy, więc trudno wiekować w Compiégne. Paryż nas przyzywa. Niedługo wyjdziesz zamąż. Za mało myślę o sobie, wartoby więcej. Dobrze mieć to na pamięci.

Gdy służący wnosi tacę z herbatą, dodaje wesoło:

— Bez komendanta Valeray podwieczorek będzie nam bardziej smakował. Stanowczo nie podoba mi się jego twarz.

— On również ma piękne, chmurne oblicze. Chmurne wskutek niepewności o mamę.

— Nie znam się na piękności chmurnych oblicz. Lecz dlaczego mówisz „on również“?

— Myślę o innych, o Jerzym Guynemerze.

— Ach tak, widziałyśmy go razem. Ładny był to chłopiec.

— O nie, to nie był ładny chłopiec. Typ dużo szlachetniejszy. Myślę również o ojcu.

— Hubert był wesoły i miał miłe obejście.

— Stoi mi ciągle na oczach, jakim go widziałam podczas jego ostatniego urlopu. On też miał na obliczu chmurę troski o nas.

Miast o nas, byłaby chętnie powiedziała o mnie. Czyż nie ma do tego prawa? Czyż w ciągu tej całej dyskusji choć raz był wspomniany zmarły i prawa, które pamięć nakłada wdzięcznym sercom?

Matka nie wyrzeka się tej pamięci, lecz nie wraca do niej. Nie czerpie z niej siły, ani drogowskazu w życiu. Jak szybko nadeszła obojętność! Obojętność nie spowodowana tyloma latami szczęścia — przedwojennemi latami — za które jest zawsze wdzięczna i które wspomina jak raj utracony, lecz tem właśnie, że ten raj jest stracony a życie ma twarde wymogi.

Karusia obejmuje biedną, śliczną mamę surowem a równocześnie opiekuńczem wejrzeniem. Sięga po kopertę z fotografją, leżącą na komódce, gdzie ją zostawiła i zabiera się z nią do swego pokoju.

— Zostawiasz mnie samą? — narzeka pani d'Entrave, nie znosząca samotności. — Więc pójdę z wizytami. Szkoda, że trzeba zostać w kapeluszu. Jestem tak ślicznie uczesana!

Młoda dziewczyna wpatrzyła się długo w obraz samej siebie, który przypomniał jej galopady w leśnych alejach za czasów jej dziecięctwa. A przedewszystkiem wspomina długie rozmowy z ojcem, gdy podczas wojny przybywał na zbyt rzadkie urlopy. Fotografja może wyobrażać cały świat marzeń, powtarza sobie raz jeszcze.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.